Nr. 11. We Lwowie — Sobota dnia 14. Stycznia 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie: Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10, tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dunker, Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Rozwój gospodarstwa rybnego.

Lwów d. 13. stycznia.

Jednym z cennych środków pomocniczych ku podniesieniu bogactwa materyalnego kraju mogłoby być rozwinięcie racyonalne hodowli ryb, a to przez stosowne zarybienie i ochronę ryb w niezliczonych rzekach i potokach naszych, jak nie mniej także przez rozwinięcie gospodarstwa stawowego.

Niestety, jak we wielu innych kierunkach, tak i pod tym względem kraj nasz jest wielce zaniedbany, i w porównaniu z sąsiedniemi krajami z wyższą kulturą, pozostajemy znacznie w tyle.

Niespożyte zasługi około rozpowszechnienia pożytecznych wiadomości o rozsiedleniu ryb w wodach galicyjskich i o najodpowiedniejszych środkach podniesienia kultury krajowej w zakresie rybactwa położył ś. p. dr. Maksymilian Nowicki profesor zoologii na uniwersytecie Jagiellońskim, który gruntowną wiedzę naukową łączył z obywatelską gorliwością o przysporzenie społeczeństwu jak największych korzyści z tej wiedzy. Za jego to głównie staraniem utworzyło się w Krakowie w roku 1879 „krajowe Towarzystwo rybackie“ które systematyczną umiejętnie kierowaną i z niestrudzoną wytrwałością prowadzoną agitacyą położyło już trwały fundament pod świadomą celów działalność w kierunku rozwoju hodowli ryb w wodach krajowych.

Przedewszystkiem zajęło się Towarzystwo rybackie wydawnictwem publikacyj, mających na celu rozpowszechnienie wiadomości o stanie zarybienia wód naszych, jego przyrodniczych właściwościach, i środkach rozwoju. Zawierają one taką masę wiadomości ogólnych i specyalnych studyów w tym kierunku, że wystarczą nietylko dla obecnych potrzeb kraju w tym kierunku, ale jeżeli zostaną przedrukiem i rozdaniem w odpowiednie ręce rozpowszechnione, wystarczą na długie jeszcze lata, jako niewyczerpana skarbnica wiadomości o tym przedmiocie. Niektóre z tych publikacyj są w swoim rodzaju istotnie klasyczne. Przedstawiają one najdokładniejszy opis rozsiedlenia ryb w Wiśle, Styrze, Dniestrze, Prucie i ich dorzeczach, podają imiennictwo rybie według terminologii naukowej i nazw ludowych, porę i miejca ich tarła itd. Koroną zaś wszystkich tych publikacyj jest wspaniały atlas, wydany nakładem funduszu krajowego z tekstem objaśniającym rozsiedlenie ryb w wodach Galicyi według dorzeczy i krain rybnych. Niejedna z bogatszych literatur przyrodniczych u obcych narodów nie może poszczycić się tak wspaniałą i wyczerpującą swój przedmiot publikacyą.

Lecz działalność Towarzystwa nie ograniczyła się tylko do literackich publikacyj. Drugi dział jego czynności również ważny stanowiło zarybianie wód w Galicyi. Dość nadmienić, iż w pierwszem dziesięcioleciu rozpuściło Towarzystwo w wodach naszych około dwóch milionów sztuk narybku szlachetniejszych gatunków — głównie łososia bałtyckiego i pstrąga strumiennego.

Trzeci nareszcie, i w skutkach swoich dla przyszłości może najdonioślejszy dział czynności krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie, stanowiły długoletnie niezmordowane starania jego o doprowadzenie do skutku wydania odpowiednich przepisów ustawodawczych i administracyjnych, które zapewniałyby rozumną opiekę publiczną nad gospodarstwem rybnem. Wszystkie fachowe prace przygotowawcze do ułożenia takich przepisów załatwiło Towarzystwo, i zabiegi te ostatecznie uwieńczone zostały uchwaleniem na posiedzeniu sejmowem z 24 stycznia 1887 *„Krajowej ustawy o rybołostwie dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z księstwem Krakowskiem“*, która pod d. 31 października 1887 monarszą sankcyę uzyskała.

Stosując się do wezwań Wydziału krajowego i namiestnictwa brało Towarzystwo czynny udział również i w ułożeniu przepisów wykonawczych do powyższej ustawy.

Obecnie zaś, dopiero w trzy lata po ogłoszeniu ustawy rybackiej rozpoczyna się podstawowa czynność około wprowadzenia jej w wykonanie przez stopniowy podział rzek krajowych na „rewiry rybackie“ które przez umiejętne uwzględnienie natury wody i ryb w niej żyjących, zapewnić mają warunki odpowiednie do wylęgu i wychowu narybku i do odławiania ryb dorosłych. Ustanawianie rewirów połączone jest z ustanawianiem dozorców i wydziałów rybackich. Czynność ta rozpoczęła się w tym roku na Sole, Skawie i Rabie, i zanim dojdzie do wschodnich okolic kraju, potrwa to zapewne z dziesięć lat. Za podstawę służy plan podziału wód krajowych na okręgi rybackie, opracowany przez ś. p. dr. Maksymiliana Nowickiego

Szczególniej wschodnia część kraju jest w zakresie rybactwa strasznie zaniedbaną. Jeżeli zbawienne przepisy ustawy rybackiej nie mają pozostać na papierze jako bezużyteczna teorya, nie należy spuszczać się ani na rząd ani na autonomiczne władze, których działalność z natury swej musi być nader powolną w sprawie, gdzie na każdym kroku może być tamowaną rekursami prywatnych stron interesowanych. Światłe i o dobro publiczne dbałe obywatelstwo musi w tym względzie samo powziąć inicyatywę w rozciągnięciu opieki nad bogactwem rybnem wód w każdej okolicy, starać się o rozpowszechnienie pożytecznych wiadomości z tej dziedziny gospodarstwa, ożywiać i rozbudzać dbałość o zarybienie wód płynących, stawów i sadzawek.

Cel ten mógłby być osiągnięty najskuteczniej przez liczne przystępowanie do „krajowego Towarzystwa rybackiego“ w Krakowie, i tworzenie w różnych okolicach kraju oddziałów jego. Gdzieindziej liczą podobne stowarzyszenia dziesiątki tysięcy członków, rozporządzają obfitemi funduszami. Nasze Towarzystwo rybackie liczy zaledwie około półtora sta członków, i stoi tylko ofiarną gorliwością, bardzo nielicznego grona miłośni[illegible] w sprawy, której ma służyć. Małemi środkami dokazuje ono cudów. Obywatelstwo ziemskie posiadające wody rybne, duchowieństwo, nauczyciele i w ogóle cała inteligencya powinna teraz wesprzeć Towarzystwo rybackie ażeby znów zorganizowanemi siłami (w oddziałach powiatowych) popierać działanie władz publicznych, zmierzające do ukrócenia dzikiego gospodarstwa rybnego, do obfitszego zarybiania wód i uszlachetniania narybku.

Dla kraju, który posiada przeszło 190 tysięcy morgów powierzchni rzek, potoków, jezior i stawów, tudzież znaczne obszary bezużyteczne, na których możnaby zaprowadzić gospodarstwo stawowe — jest kwestya rybactwa z pewnością ważną i godną zastanowienia się.*)

*) Zgłaszać się należy pod adresem dra Andrzeja Walentowicza, Kraków, plac Dominikański nr. 1. Wkładka roczna wynosi 2 złr.

Kwestya żydowska
w świetle etyki.

(Dr. Leopold Caro. Lipsk 1892).

II.

Zarzucono mi wreszcie — powiada dalej dr. Caro w przedmowie do polskiego przekładu swojej pracy, przygotowanego dla *Gazety Narodowej* — że pisałem tak bezwzględnie i surowo, iż praca moja chybić musiała zamierzonego celu. Przyznaję, że czytelnik znajdzie tu sp[illegible]zy moralnego oburzenia i ubolewam nad po[illegible]mi, którzy nawet na widok po[illegible]łości, [illegible]kolwiek pochodzącej, oburzać się [illegible] trafią. Nienawiści do ogółu ż[illegible] nadchodzić się tu może tylko u[illegible]górników jest złej wiary czytelnik — [illegible] przeciw wyzyskiwaczom [illegible] wszelkich odcieni jest i m[illegible] przedłożenia się tego. [illegible] pierwsze po[illegible]

Pytam się atoli, któż więcej [illegible]wa oburzać się, kto silniej i [illegible]d belgijs[illegible] dniej karcić nikczemnych niż [illegible] sam ciągle i na każdym kroku [illegible] śniejszej od nich doznaje krzyw[illegible] to ukochawszy naród, wśród któr[illegible]y odb[illegible] przylgnąwszy całą duszą do jego [illegible] Carno spotykał się ciągle i spotykać minacyjne, niedowierzaniem i uprzedzeniem, do tej po[illegible] łanem niecnością pewnej kategoryi swych współwyznawców, obojętnością ich i nieledwie nienawiścią dla sprawy polskiej, lekceważeniem i poniżaniem wszystkiego, co drogiem jest społeczeństwu, wśród którego żyją!

Niezrażony oporem, niezłamany potwarzą, książkę tę, pierwotnie po niemiecku napisaną, żydom polskim do rozważania przedkładam. Oby za jej wpływem w miejsce solidarności żydowskiej powstać mogła solidarność uczciwych ludzi bez różnicy wyznania, czego z serca pragnę.

Jeszcze jedno. Pisząc te karty miałem na myśli przedewszystkiem stosunki niemieckie i dlatego po niemiecku głos zabrałem, — dzisiaj gdy przyjaciel mój, p. Bolesław Lewicki, raczył podjąć się przekładu tej pracy dla *Gazety Narodowej* na język polski, nie mogę zataić zdania o istniejących wśród żydów galicyjskich stronnictwach.

Stosunek mój do „Przymierza Braci“ jest znany. Co się tyczy „Szomer Izraela“, cieszącego się niestety poparciem większej części inteligencyi żydowskiej Lwowa, tu zamiast jakiejkolwiek krytyki wolę przytoczyć kilka ustępów z organu jego: *Der Izraelit.* Dnia 15. października 1892 uskarza się to pismo, że podczas gdy reprezentacya krajowa nic dla żydów nie czyni, każdy kierunek przeciwny żydom znajduje w sejmie życzliwe poparcie. Zdawałoby się, że żydom stała się znowu Bóg wie jaka krzywda. Tymczasem zarzut uprzedzenia i nienawiści do żydów spotkał sejm nasz z powodu skargi kilku gmin miejskich z okręgu sądowego Wiśniowczyk, wniesionej do sejmu na kancelistę sądowego żyda, Jakóba Lifszyca, posądzonego o pokątne pisarstwo czy też jakieś szacherki, tudzież z powodu przeniesienia tego kancelisty do innego sądu. W numerze z 2. listopada 1892, wywodzi to pismo w obecnym artykule, że i żydzi w Galicyi mimo całego szeregu poświeceń i patryotyzmu niczego nie osiągnęli, radzi utworzenie wielkiej organizacyi politycznej żydowskiej, któraby na zewnątrz występowała w zwartym szeregu i wzywa do założenia wielkiego organu centralnego, któryby wychodząc w dwóch językach, polskim i niemieckim, rejestrował każdą doznaną ze strony społeczeństwa chrześciańskiego krzywdę tak, aby skoro natychmiast nie stałoby się zadość wszelkim żądaniom żydów, przynajmniej w Wiedniu można się o tem dowiedzieć (damit unsere Stimme überall gehört werden könne). Ta organizacya polityczna winnaby działać przy wyborach ściśle według zasady *do ut des* (nie z poczucia patryotyzmu i obowiązku). W tym samym numerze są wycieczki przeciw rządowi z powodu wypowiedzenia kontraktów najmu kilku kolejowym restauratorom żydom. „Póki kolej Karola Ludwika była własnością towarzystwa prywatnego — restauracye te były zwykłemi przedsiębiorstwami. Z chwilą upaństwowienia kolei stały się one zakładami przytułku (Versorgunsanstalten) (!) a wobec tego trzeba było je oddać innym osobistościom.

Gdy jednak człowiek, któremu system ten wypędzania żydów przypisywano, poszedł na pensyę — i kara Boska jeszcze go dość wcześnie dotknęła(!), może i te wypowiadania najmu restauracyj się skończą.“ W numerze z 22. listopada 1892 występuje redakcya w artykule wstępnym przeciw zaprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego w nauce religii mojżeszowej, nazywając przeciwne tym usiłowania prezesa zboru i kilku wybitnych członków rady wyznaniowej gwałtem. Konstatuje, że postępowanie to w radzie wyznaniowej i w całej gminie wywołało oburzenie i „piętnuje“ postępowanie jednego z członków rady wyznaniowej, który brał udział w tym gwałcie, a podczas posiedzenia nie wahał się przemówić do jednego z „Szomerzystów“ gromkiem: „wynoś się pan.“

Doprawdy miałoby się ochotę szczerze przyklasnąć temu zachemu obywatelowi, który nie wahał się niemieckim kulturlregerom z „Szomer Izraela“ zawołać „wynoście się!“

Nie moja rzecz wdawać się z tymi panami, którzy mają jeszcze czoło przyznawać się do polskości, choć nietylko przeszłość ich polityczna, ale nawet, jak dowiodłem, teraźniejszość, na każdym kroku kłam temu twierdzeniu zadaje. Walka z nimi, dziś — wobec upadku „Przymierza Braci“ i *Ojczyzny* należy do społeczeństwa polskiego i do — *Syonu*.

„Syon“ to towarzystwo żydów konserwatystów, które poczucie narodowości i wiarę w Boga uważa za nieodzowną podstawę życiu, które potępia najsilniej materyalizm i kosmopolityzm a wraz z ogółem chrześciańskim przyznaje, że „lichwa, giełdowicze i prasa żydowska pełna jest korrupcyi i zaprzedaje sumiennie honor i prawdę.“ (Nr. 4. *Przyszłości*). Jest to towarzystwo, które „chętnie chce łączyć się z resztą krajowców we wspólnej pracy uczciwej około dobra kraju“ (nr. 3.); organ jego *Przyszłość* wychodzi po polsku, nie jak organ „Schomern“ po niemiecku.

Różnimy się tylko w tem, że oni przyznają się do narodowości żydowskiej — podczas gdy rozsypana dziś stara gwardya „Przymierza Braci“ poczytuje za naród swój ten, wśród którego żyje, którego język i zwyczaje przyjęła, z którym wspólnie zamieszkuje dzisiaj tę przestrzeń, zroszoną krwią i potem ubiegłych pokoleń. Stanowisko „Syonu“ nie jest niczem więcej, jeno etapem; nie należy więc walczyć przeciw niemu, ale go owszem popierać. Krajowi więcej na tem zależeć winno, aby miał uczciwych obywateli, niż aby miał Polaków nowego stylu, w rodzaju Polaków „Góra nasi“ Zalewskiego. Ideałów raz ukochanych nikomu wydzierać, ani nowych mu narzucać nie wolno. Przekształcenie odbywać się musi stopniowo, powoli; „Syon“ zapewne polskim nie jest, ale i nie jest niemieckim ani żydowskim — on jest hebrajskim: to grodowski uczciwych marzycieli, którzy wiemadą w zmartwychwstanie narodu izraelskiego i odbudowanie wielkiej, niezawisłej ojczyzny nad brzegami Jordanu. „Syon“ to dzielny sprzymierzeniec w walce z bezwyznaniowym kulturtregerskim kosmopolityzmem „Szomer Izraela“.

Tam gdzie przeciw zasadzie: do *ut des* i *„ubi bene, ibi patria“* staje ideał dawnej i pewnej siebie narodowej odrębności, decyzya ogółu polskiego chyba musi być łatwa.

Witam też Syonistów jako uczciwych przyjaciół a za lat 30 i oni będą Polakami.

KORESPONDENCYE.

Paryż d. 11. stycznia.

(Fiasko rewolucyi. — Uwięzienie anarchistów. — Dymisya gabinetu. — Intryga Freycineta. — Ustąpienie Floqueta. — Kazimierz Perier prezydentem gabinetu. — Nowy gabinet).

Na dzień wczorajszy zapowiedziana była rewolucya; wybuch rewolucyi wprawdzie na nastąpił, ale przecież trzech mężów padło śmiercią — śmiercią polityczną: minister wojny, Freycinet, prezydent parlamentu Floquet i były minister dla robót publicznych Baihaut.

Paryżanie lubią niespodzianki. Rewolucya jest wprawdzie rzeczą bardzo ciekawą, zabawną, ale rewolucya zapowiedziana na dzień i godzinę, to nie w guście paryzkim Rząd, któremu rozchodzi się mniej o ciekawość i zabawę niż o utrzymanie siebie przy władzy i porządku w kraju, przygotował się trzeźwo i spokojnie na odpowiednie przyjęcie rewolucyonistów. Ale rewolucyoniści nie zjawili się, przynajmniej nie w tak znacznej liczbie, któraby mogła zagrozić porządkowi państwowemu. Wiadomo, że z „komitetu jedynastu“ wystąpili radykalni republikanie i socyaliści, a pozostali tylko anarchiści. Bomby i petardy miały wczoraj rozstrzygnąć o losie rzeczypospolitej. Masy ludu zapełnić miały główne place miasta i pójść za odezwą rewolucyonistów, zmierzającą do rozwiązania przemocą parlamentu. Ale anarchiści bardzo niemiłego doznali rozczarowania. Paryżanie pozostali w domu. Jeden z anarchistów, były komunard Constant Martin przewidywał rezultat negatywny i radził towarzyszom swoim dynamitardom — przestania demonstracyi, bo „n[illegible]e nie udała się rewolucya przy — ostrem powietrzu. Zaprawdę, nikt nie spodziewał się w obozie anarchistów spotkać tak głębokiej prawdy z praktycznej filozofii. Ale dzisiaj wszystko możebne. Jeśli książę Krapotkin w uczonych rozprawach stara się udowodnić uprawnienie anarchii, czemu by kolega jego nie miał użyć czasu dwudziestoletniego, który ubiegł od zniszczenia komuny, do poważnych studyów nad temperaturą odpowiadającą najlepiej urzeczywistnieniu anarchii? Bądź cobądź prognoza Martina tą razą nie zawiodła, szkoda tylko, że koledzy jego rady nie usłuchali. Przybywszy bowiem na miejsce przed pałac burboński i pałac elizejski, smutne zrobili doświadczenie, bo prócz urzędników policyjnych, żałobę noszących — wszyscy włożyli czarny mundur na siebie — rewolucyoniści nie zastali nikogo. I niebo im się nie uśmiechało; pokryte grubym płaszczem chmur, niechęć swoją całkiem im jawnie wyrażało zimnym zlewem deszczu. Nad osamotnionymi rewolucyonistami zlitowała się wreszcie policya, poradziwszy im, by opuścili niegościnny plac, a kiedy stawiali opór *invita Minerva* dała im schronienie w więzieniu. Liczba aresztowanych wynosi 20—40, a przy niektórych znaleziono rewolwery i sztylety. I na tem koniec.

Doprawdy Francuzi byliby narodem najniewdzięczniejszym, gdyby ganili rząd obecny, który lepsze im gotuje widowiska, aniżeli rewolucyoniści. Oto cały gabinet podał się do dymisyi. Cóż za przyczyna? Chodziło o pozbycie się Freycineta w łagodny sposób. Czytelnicy przypominają sobie, że bezpośrednio przed zamknięciem sesyi interpelowano Ribota co do schadzki Freycineta z byłym prefektem policyi Andrieux'em, który jako adwokat Korneliusza Herza, coraz to nowe odsłaniał tajemnice w aferze panamskiej. Nieobecność ministra wojny ochroniła go wówczas przed upadkiem. Dziś jednak pada z ramienia rządu i to — jak mówią — nie dlatego, że stał w jakimś związku kompromitującym ze sprawą panamską, lecz dla konspiracyj jego politycznych. Przy pomocy Andrieux'go i Herza chciał Freycinet jak największą liczbę zawołanych republikanów skompromitować. W jakim celu? O tem dotychczas nic pewnego nie wiadomo.

Dwóch wymieniają kandydatów na ministra wojny: Cavaignac'a i generała Loizillona; na którego z nich Ribot się zgodzi i który z nich z Ribotem się pogodzi to niepewna jeszcze. Dotychczas wiadomo tylko, że Ribot zostaje prezydentem gabinetu i że obejmuje tekę ministra spraw wewnętrznych. Bo i Loubet wystąpił z gabinetu. Jedni mówią, że ustępuje ze względu na nadwerężone zdrowie; podług drugich Ribot ruguje Loubeta za niepotrzebne i zbyt szczere wygadanie się ministra spraw wewnętrznych przed korespondentem gazety *Petit Marseillais.* Także i minister marynarki Burdeau ma być innym zastąpiony, ale wszystko to jeszcze niepewne.

Tymczasem i w parlamencie ważna nastąpiła zmiana. Posiedzenie rozpoczęło się od mowy prezydenta z wieku Blanca, który w tonie napół płaczliwym a napół patetycznym wyliczał zasługi trzeciej rzeczypospolitej i zaklinał przedstawicieli narodu, by zażegnali burzę, która grozi jej upadkiem. Mowa wywarła głębokie wrażenie. Następnie przystąpiono do głosowania. Floquet otrzymawszy z 576 głosów tylko 217 zrezygnował z kandydatury, a wybranym został Kazimierz Perier, który otrzymał 254 głosy. Jest on kandydatem umiarkowanej partyi republikańskiej, a że i prezydent ministrów należy do umiarkowanych republikanów, to może partya uczciwych i umiarkowanych odniesie tryumf nad zepsutemi elementami pseudorepublikanów, a zarazem położy tamę zabiegom stronnictw destrukcyjnych. Rozumie się, że wielkich nadziei z obecnego składu rzeczy rokować niepodobna, tem mniej, że ciągle jeszcze gazety rozmaitych odcieni politycznych czy to z miłości do prawdy czy też w celu rozciekawienia publiczności sensacyjne przynoszą rewelacye, między innemi odnawiają napady na prezydenta rzeczypospolitej, który nieszczęsnym przypadkiem był ministrem finansów, kiedy ówczesny minister dla robót publicznych, Baihaut sfałszował przedłożone rządowi sprawozdanie inżyniera Rousseau o robotach panamskich.

d. g.

Proces panamski.

Lwów d. 13. stycznia.

Jeśli kto z „wielkich“ ludzi krótka cieszył się sławą, to bezwątpienia Eiffel najkrótszą. Zabłysnął swą wieżą, która już sąd fachowca niemieckiego skazał na rychłe pochylenie się i upadek; zanim zaś to ostatnie nastąpiło zachwiała się sama sława inżyniera-żyda francuzkiego (bo Eiffel jest żydem) wraz z głośnem załamaniem się w Szwajcaryi mostu kolejowego, przezeń zbudowanego. Onegdaj zaś pogrzebano i resztki wystrzępionej sławy.

Tłumy słuchaczy z oburzeniem przyjmowały do wiadomości wywnętrzania się

9

JARMARKOWICZE.

OPOWIADANIE

Wincentego hr. Losia.

(Ciąg dalszy.)

Zahuczało w sali i odezwały się liczne głosy uznania i podziwu dla Gutka, a pan Baltazar popijał węgrzynem i sapał, by po chwili znów inne *haut-fait* o ulubionym synowcu opowiedzieć.

Na takich i tym podobnych anegdotach schodził czas, a termin jarmarku w Tarnowie się zbliżał. Gutek nie nadjeżdżał, pan Baltazar zaś badawczo mnie śledził, czy odpowiem jego wymaganiom i oczekiwaniom.

Opowiadania jego przerażały mnie do najwyższego stopnia, a imaginacya moja, zmęczona jarmarcznemi, obcemi mi obrazami, tworzyła straszne przypuszczenia i hypotezy.

Po nocach wtedy — pamiętam — widziałem się w Cyganowie i zastraszony snem, w którym się widziałem w jednej z tysiąca okoliczności, w jakich się znaleźć może na jarmarku w Tarnowie posiadacz dwudziestu i kilku koni, które idząc po opowiadaniach tych jarmarkowiczów, mogły być łatwo całkowicie innemi niż wyglądały.

Trwoga moja wzmagała się w miarę zbliżania się ostatecznego terminu, a w przeddzień wyjścia koni z Cyganowa, pan Baltazar jeszcze takie sobie zajście przypomniał:

— Było to — mówił — na jarmarku w Brodach, dokąd zjeżdżają kupcy, zacięte jak dyabły, mości panie sąsiedzie, hm... hm... Gutek poprowadził wtedy ośm koni, a każdy z nich był do niczego, niech mnie.., hm... hm..., jeżli łżę! Jeden był ślepy bez znaku, drugi miał szpada, trzeci łykawy, czwarty biodro zbite, ale niewidocznie, piąty zołzy ukryte, szósty dychawicę chrapliwą, siódmy spleczoną nogę, a ósmy zabijał ludzi.

— Cóż on zrobił? — podchwyciłem pierwszy.

— Co? hm! — zawołał pan Baltazar — sprzedał, mości panie sąsiedzie, wszystkie w jednej godzinie, a każdego konia komu innemu, sprzedał jak najlepiej.

Ochłonąłem. Ale po chwili pan Baltazar dalej mówił:

— Pieniądze w kabzę i jazda do domu. Jedzie sobie, mości panie sąsiedzie i odjechał od Brodów wiorst kilka. Ogląda się a tu gonią!... Gonią go wszyscy kupcy, jak jeden, mości panie sąsiedzie, wszyscy...

Zbladłem tylko, a stryj Baltazar jeszcze prawił:

— Byliby go zabili, gdyby nie uciekł, hm... hm...

Traciłem przytomność, słuchając tych opowiadań i tylko Grześ podtrzymywał we mnie siłę, to zapewniając, że pan Baltazar wydziedziczyłby Gutka, gdybym go na tym jarmarku nie zastąpił, to znów nadzieją, że Gutek, znający stryja w ostatniej chwili nadjedzie.

Bo tylko Żubr mógł prowadzić na jarmark żubrowskie konie.

— A tym razem — twierdził Grześ — miały być wszystkie dobre, przeważnie cyganowskiego chowu.

VII.

Na drugi dzień rano, o piątej godzinie, obudził mnie dziwnie rozgorączkowany Grześ.

— Paniczu! — mówił, a paniczami nazywał on wszystkich, co nie byli w poważnym wieku — paniczu! wstawajcie duchem!

— Cóż takiego, na Boga?

— Jasny dziedzic już na podwórzu i wzywa was i...

— Po co?

— Ot, zbierajcie się paniczu prędzej — kończył zniecierpliwiony — bo choć i jasny pan Baltazar, to bywa przed jarmarkiem sarczysty. Pewnie będzie konie oglądał i dyspozycye jarmarczne paniczowi dawał...

Zerwałem się i wybiegłem, porwany jarmarczną gorączką, która musiała już owładnąć wszystkimi w Cyganowie, skoro opanowała nawet poczciwego Grzesia, wyglądającego rzeźwiej i młodziej o jakie lat kilkanaś ie.

Przed stajnią uderzył mnie zdala nadzwyczajny widok. Na środku tak zwanej ujeżdżalni stał, nie zaś siedział w swym wózku fotelowym, olbrzymi pan Baltazar.

Pierwszy raz widziałem go stojącym.

W jednej ręce trzymał duży cybuch, w drugiej poczwórny bat, z którego walił raz po raz, a przytem krzyczał donośnym głosem, wydając rozkazy. Zgraja chłopaków różnego wieku wyprowadzała ze stajni konie i przebiegała z niemi przed panem.

Nieopisany zgiełk panował w stajniach. Rżenie ogierów mięszało się z piorunującym głosem pana Baltazara, z trzaskaniem z bata, z nawoływaniem furmanów i ujadaniem psów, które widząc ten ruch, wyły w budach.

Zrozumiałem po raz pierwszy w życiu gorączkę jarmarczną, porywającą ludzi takich, do jakich zapewne należał Gutek.

Pan Baltazar wyglądał na młodzika, choć się z miejsca nie ruszał, tylko krzyczał.

— Ty hultaju, Michale!... a czemu grzywa nie rozdzielona? Jaśku, ty gałganie! a co robi ta plama na zadzie? Michale! do krocset dyabłów! mości panie sąsiedzie hm... hm.. wyliczyć temu próżniakowi pięć bizunów, niech się nauczy czyścić konie! Szczepan! ty łotrze! głowa do góry, a w pysku trzymaj, niech wędzidło gryzie! batem go! lepiej! lepiej! batem! mości panie sąsiedzie, batem! do krocset dyabłów!... Dudkowski! Michałowi daj w kark, niech się batem nauczy robić! Niech mnie piorun...

Zasapał się, poczerwieniał jak rubin i urwał w chwili gdym tuż przy nim stanął.

A tu już Dudkowski walił w kark Michała, który dopiero co wyliczył pięć bizunów Jaśkowi.

Traciłem przytomność w tej gromadzie koni i ludzi, w tem wierzganiu i rżeniu, w tem wydawaniu i wykonywaniu rozkazów.

Dokoła pana Baltazara stało kilku oficyalistów pomagających mu w wymiarze sprawiedliwości. Stryj, odetchnąwszy i zaprowadziwszy porządek, obsunął się na fotel i uspokoił.

Wtedy dał znak, by się ludzie od niego oddalili, a wezwał mnie do siebie.

— Będę asana informował — zaczął. Dałbym sto dukatów, żeby Gutek nadjechał, ale co robić? mości panie sąsiedzie, hm... hm...

Odwrócił się do Dudkowskiego i krzyknął:

— Pojedyńczo i powoli, stempa! niech mi przeprowadzają konie, hm.. hm... mości panie sąsiedzie...

Znów spojrzał na mnie i mówił.

— Lalki, nie konie! Nie spodziewałem się, by tak wyszły. Coby to była za radość dla Gutka... mości panie sąsiedzie...

W tem urwał i spojrzał w stronę bramy, w której równocześnie stanął wyrostek na zziajanym koniu. Rozejrzawszy się, prosto ruszył na nas.

— Zkąd to? — zapytał stryj Baltazar.

— Z Miodówki.

— A co?

— Z listem.

— Z listem! Dawaj, mości panie sąsiedzie... Pantaleon pisze.

(C. d. n.)

oszukańczego przedsiębiorcy. Jeśli zaś punktem szczytowym rozprawy pierwszej było zeznanie Lessepsa, syna, o łapówce, pobranej przez b. min. Baihauta, to równoległe stanowisko zajmuje na drugiej przesłuchanie Eiffla.

Posłuchajmy jego zeznań, z zimną krwią bez osłonek czynionych.

Przew. Lesseps, wzywając ogół do podpisywania losów panamskich ogłosił, że zawarł z panem umowę co do śluz. Byłoż to prawdą?

Osk. W istocie zwrócił się p. Lesseps do mnie w tej sprawie w listopadzie 1886 r. i stanowczą umowę zawarliśmy 10. grudnia. Uważałem budowę takiego kanału śluzowego za wykonalną i śledziłem z zajęciem postępu robót panamskich. W r. 1886 znano już trudności kanału poziomowego. Wtedy też wszedłem w stosunki z br. Reinachem, który mi przyrzekł pomoc pieniężną. Powiedziano mi, że wszystkie roboty będą ze środkowane w ręku jednego. Zawarłem więc umowę przedwstępną, nie zdając sobie należycie sprawy ze wszystkich możliwych trudności. Dopiero poznanie personalu technicznego wlało we mnie otuchę i zawarłem umowę stanowczo, zastrzegając sobie wolną rękę w zawieraniu umów osobnych z drobniejszymi przedsiębiorcami.

Przew. A co znaczy list, pisany przez pana 17. grudnia 1887 do p. Hébrarda, tego brzmienia: „Zapewniam panu prowizyę 5 od 100, za co mi pan łaskawego poparcia i nadal użyczać raczysz“?

Osk. Listu tego ani nie pisałem, ani nie wysłałem, to brulion, który pozostał w papierach moich. Zresztą od lat 20 byłem z Hébrardem w stosunkach, jako z przedsiębiorcą budowlanym, który w wielu submisyach brał udział.

Przew. I za cóż dałeś mu pan 1,700.000 frk.?

Osk. Miałem z nim obliczenia z powodu wielu innych przedsiębiorstw.

Przew. Skoro pan mogłeś jemu i Reinachowi dawać tyle pieniędzy, ile ci się podobało, nasuwa się pytanie, czy tych nakładów nie żałowałeś tylko dlatego, żeby sobie zapewnić umowę, która panu miała przynieść zysku 29 mil. fr.?

Osk. Reinach dostarczał mi zaliczek na przedsiębiorstwo; cóż więc dziwnego, żem się z nim obliczał?

Przew. Ależ kredytu u niego nie potrzebowałeś pan, skoro pieniądze Towarzystwo dawało.

Osk. Nie byłem pewny, czy pomocy jego nie zapotrzebuję

Prok, Coś pan zarobił na robotach nad przekopem?

Eiffel. Mało.

Prok. Reinachowi napisałeś pan, że z tego zarobku nie możesz mu dać remizy, boś nic nie zyskał, tymczasem roboty te oddałeś innym przedsiębiorcom z 30% zysku.

Osk. To wyjaśni mój obrońca. Hébrardowi dałem pieniądze za przyrzeczenie dostarczenia przedsiębiorców z drugiej ręki.

Przew. Czyś pan do materyału, znajdującego się w Panamie, dodał cokolwiek? Wszak dawano panu 3 mil. fr. za każdą śluzę, a pan co za to robiłeś? Czyś pan dostarczał materyału, za który ci płacono?

Osk. Odpowiedź łatwa, ale wymaga fachowych uwag wprzód.

(Tu obrońca wtrąca: Uczynię to w mem *plaidoyer*).

Gdy oskarzony skończył swe, cichym głosem czynione, a zawikłane wywody techniczne, dowodząc, ile ryzykował, przewodniczący, z uwagą niedowierzania w to ryzyko, pyta go dalej:

Ależ dostałeś pan 12 mil. fr. za to, co cię kosztowało 2, a nadto 6 mil. na montowanie i przesyłkę okrętową materyału. I coś pan przesyłał, kiedy materyału nie było?

Osk. To wyjaśni mój obrońca. Poczyniłem już był do przesyłki wszelkie przygotowania, gdy nastąpiła katastrofa Towarzystwa.

Przew. Miałeś pan też dostarczać machin. I coś pan z nich dostarczył?

Osk. Nic.

Przew. A przecie dostałeś pan za nie coś?

Osk. Rozliczyłem się co do tego należycie przy likwidacyi.

Przew. Czy może i za niedostarczone roboty płaci się?

Osk. Naturalnie, tylko wtedy nie jest to zapłata za nie.

Przew. A cóż?

Osk. Odszkodowanie za odstąpienie od roboty. Ja sam często w takich razach płacić musiałem.

Przew. Na wszystko pan powiadasz, że to obliczenie, wyrównywanie rachunków itd. Zobaczymy jeszcze, czy umowy między prywatnymi osobami uchylają się z pod kontroli sądu i prokuratora.

Tą konkluzyą zamknięto przesłuchanie oskarżonych i jeszcze tegoż dnia rozpoczął trybunał przesłuchiwanie świadków, których prokurator nawiódł 32, między nimi nawet posła kolumbijskiego Posadę, a Karol Lesseps dla uniewinnienia rady nadzorczej 3 Anglików z zarządu kanału suezkiego.

Pierwszy świadek Flory opowiadał z dokumentami w ręku „martyrologię pieniężną“, Towarz. z początku już miało długów 4 mil. frk. za różne roboty pomocnicze. Subshrypcye dały 1434 miliony, z czego na roboty wydano tylko 550, a to 116 wprost, a resztę przedsiębiorcom. Eiffel wykonać miał roboty za 74 mil., przyczem 33 zyskiwał, choć nie dla siebie, bo miał trzech wspólników, którym musiał dać po 5 milionów. Wypłaty Towarzystwa zdaniem świadka były nieprawne. Przy niektórych do wysokości 260.000 nie zdołał dojść tych, którzy je pobrać mieli. Suma tych tajemniczych wypłat w bonach wynosi 1,400.000 frk.

Wczoraj tj. trzeciego dnia rozprawy wśród olbrzymiego natłoku publiczności zeznawał najpierw rzeczoznawca Rossignol.

Oświadczył on, że wejrzenie w księgi towarzystwa wprawiło go w podziw, zarówno z powodu ogromu wydatków, jak z powodu ich uzasadnienia. Tylko odnośnie do Eiffla utrzymnje wbrew zdaniu innych znawców, że jego księgi były w zupełnym porządku. Towazystwo ukrywało wszystko przed publicznością.

Zeznania likwidatora Monchicourta brzmią podobnie. Na świadku zrobił Lesseps wrażenie saugwinika, ale z całą stanowczością twierdzi, że stary Lesseps w całej sprawie postępował bez złej woli, a mając tylko wielki cel na oku, w mniejszych szczegółach pozostawił wolną rękę mataczom, co potwierdza Rossignol. Użala się dalej likwidator na Amerykanów, którzy wszelkiemi siłami starali się przeszkodzić projektowi panamskiemu.

Na to odzywa się Lesseps syn: „Byliśmy otoczeni dokoła pasożytami. Musiano się im opłacać, ale Reinach nie zatrzymał sobie wiele pieniędzy.

Świadek inżynier Rousseau, wysłany niegdyś przez rząd dla zbadania stanu robót, i inż. Dingler nie zeznali nic ważnego.

Na tem też zakończono trzeci dzień rozprawy.

KRONIKA.

Lwów dnia 13 stycznia.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Badeni był onegdaj na obiedzie u arcyksięcia Albrechta, wczoraj zaś u arcyks. Wilhelma. Jutro przed południem wyjedzie namiestnik z Wiednia.

Mianowani. Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego Juliusza Głodzińskiego w Tarnowie, zarządcą pocztowym w Gorlicach; kontrolora głównej kasy Antoniego Doleżala w Krakowie, kontrolorem pocztowym w Krakowie; kontrolora pocztowego Ludwika Sikorskiego w Tarnowie, kontrolorem głównej kasy we Lwowie; oficyała pocztowego Stanisława Sidorowicza w Zaleszczykach, zarządcą pocztowym tamże, i oficyała pocztowego Aitala Kolankowskiego w Stanisławowie, kontrolorem pocztowym w Drohobyczu.

P. Minister handlu zamianował praktykantów pocztowych Ignacego Bołobońskiego i Bronisława Spernola, tudzież ekspedytorów pocztowych Abrahama Charmanna i Stanisława Brańkę asystentami pocztowymi, zaś dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła: Ignacego Bołobońskiego do Lwowa, Bronisława Spernola do Sokala, Abrahama Charmanna do Szczakowy i Stanisława Brańkę do Żywca.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Jana Kratky'ego ze Stryja do Lwowa, asystentów pocztowych: Henryka Goldsteina ze Szczakowy do Lwowa i Stanisława Szlaibera z Podwołoczysk do Czortkowa.

Dyrekcya [illegible] telegrafów przeniosła oficyała pocz[illegible] Munda Rapfa z Gorlic do Dębica [illegible] na naczelnictwo tamtejszego urzędu pocztowego i telegraficznego.

Wydział krajowy zamianował na dzisiejszej sesyi: adjunkta konceptowego Leopolda Bręglewicza wicesekretarzem; koncepistę Marcelego Białoskórskiego adjunktem konceptowym; aplikanta rachunkowego Edmunda Uderskiego i dyetaryusza rachunkowego Władysława Zawadzkiego praktykantami rachunkowymi. Wreszcie dyetaryusza rachunkowego Antoniego Bilińskiego, Włodzimierza Drwęskiego i Gustawa Neussera aplikantami rachunkowymi.

Wiener Zeitung ogłasza nominacyę kustosza kapituły Jana Litwinowicza dziekanem kapituły, kanonika Szymona Tkaczynyka kustoszem kapituły, zaś dr. Jana Grobelskiego kanonikiem kapituły ruskiej w Stanisławowie.

Rektor seminaryum we Lwowie Aleksander Baczyński mianowany został kanonikiem.

Konserwacya zabytków przeszłości. Opierając się na opinii ankiety, zwołanej z osób fachowych celem rozpatrzenia kwestyi reformy istniejących postanowień prawnych w sprawie opieki nad zabytkami przeszłości, — Wydział krajowy uchwalił przedłożyć sejmowi projekt ustawy, uzupełniającej krajowe ustawy budownicze: dla m. Lwowa, Krakowa, dla 29 większych miast, wydaną w roku 1882 i dla znaczniejszych miejscowości, wydaną w roku 1889, nadto ustawę o konkurencyi kościelnej z roku 1866.

Równocześnie wydał Wydział krajowy następujące rozporządzenie:

Gmina obowiązana jest wszystkie swoje ruchomości starożytne, jako to zbroje, broń, insygnia, obrazy, meble i inne sprzęty, suknie i części ubioru, w ogóle wszelkie rzeczy ruchome, pochodzące z wieków dawnych aż po koniec 18. stulecia, a mające wartość artystyczną lub pamiątkową, przechowywać w miejscu suchem, sklepionem i zamkniętem.

Pieczę nad tymi zabytkami, oraz obowiązek uporządkowania ich i spisania, winna gmina poruczyć osobie do tego uzdolnionej.

Inwentarz tych zabytków złożony być ma w jednym egzemplarzu w urzędzie gminnym, a w drugim egzemplarzu przedłożony Wydziałowi kraj.

Od obowiązków tych może się gmina uwolnić, jeżeli ruchome zabytki swoje złoży jako depozyt w Muzeum narodowem w Krakowie, albo w muzeum Ossolińskich we Lwowie.

Z miasta.

Rada miejska po oddaniu czci zmarłym członkom swoim śp. Świsterskiemu i bł. p. H. Sokalowi i po odrzuceniu wszystkich rekursów w sprawie reklamowanego prawa wyborczego przystąpiła wczoraj do uchwalenia budżetu. Preliminarz zwyczajnych wydatków i dochodów gminy na rok 1893 przedstawił dr. Byk. Wynoszą one 1,513.359 zł. w rozchodach, a 1,283.880 zł. w przychodach. Pierwszy to raz miasto Lwów zamyka swój budżet niedoborem i to tak znacznym 300.000 zł. Aby brak ten pokryć postanowiła komisya podwyższyć o 5% dodatek do podatku gminnego, a oprócz tego będzie miasto musiało energicznie w bieżącym roku upomnieć się o znaczne, bo półtorasta tysięcy złotych wynoszące sumy, zaległe u różnych władz, a należące się miastu. Gdyby się to nie dało w b. r. przeprowadzić, w takim razie będzie gmina musiała zaciągnąć pożyczkę na pokrycie nawet zwyczajnego budżetu. Po wywodzie Dra Byka zabrał głos Dr. Maryański i w dłuższem, na podstawie statystycznych dat i budżetów innych miast stołecznych, jak Wiednia, Pragi a w szczególności Gracu, Berna i Krakowa, opartem przemówieniu, wykazywał ekspanzywność gosdodarstwa miejskiego w dziale administracyi i szkolnictwa, przy równoczesnem zneglizowaniu innych działów gospodarstwa miejskiego, jak asanacyi i aprowizacyi. Jakkolwiek mowca zastrzegł się wyraźnie, iż obcą i daleką jest mu wszelka myśl kładzenia tamy rozwojowi szkolnictwa, przeciwnie dał wyraz uznaniu gorliwej pracy tak inspektora szkolnego jak całego personalu nauczycielskiego, to jednak w obec tak znacznego niedoboru w budżecie, jak i konieczności podniesienia podatku czynszowego, domagał się pewnej względności ze strony okręgowej rady szkolnej w wydatkach na cele szkolnictwa, inaczej bowiem podwyższenie podatku czynszowego nastąpić musi. — Mowca w dalszem przemówieniu wystąpił z naciskiem przeciw podniesieniu podatku czynszowego, zestawił obrachunek z krajem i rządem z ubiegłej kadencyi, wykazał, że miasto na rzecz kraju w ciągu ostatniej kadencyi poniosło ofiary znaczne, postradało bowiem podatek propinacyi 60.000 złr., uiszczany na rzecz kraju, dalej podatek od piwa 46.000 złr., a super plus po nad obowiązek ustawowy w wydatkach na cele szkolnictwa wynosi 60.000 złr., zatem razem 166.000 złr. rocznie. Natomiast na rzecz państwa straciło miasto 40.000 złr. podatku dochodowego z kolei, które to straty wpłynęły przeważnie na umniejszenie rubryki przychodów i wytworzyły niedobór i stąd powstała we wniosku Magistratu przedstawiona kwestya podwyższenia podatku czynszowego. Do tej jednak ostateczności komisya budżetowa, mając na względzie niesłychane przeciążenie podatkowe, połączone z bezwzględną śrubą podatkową, przystąpić nie mogła i raczej wolała stanąć na stanowisku pewnych oszczędności, jak w takiej sytuacyi nakładać na właśc. realn. nowy ciężar. Ref. Dr. Byk przyznał, że gospodarki finansowej miejskiej nie prowadzi się zupełnie odpowiednio, ale dodał, że jestto wynikiem całego szeregu przyczyn, które tylko powoli dadzą się usunąć. Rada uchwaliła wydatki i rozchody zwyczajne w wysokości, proponowanej przez komisyę. Dr. Dulęba przedstawił następnie budżet funduszu szkolnego w sumie 425.955 złr., który bez zmian przyjęto. Przy tej sposobności postawił p. Michalski wniosek, iżby gmina swoim kosztem wydała małą, ilustrowaną książeczkę, zawierającą dzieje miasta Lwowa, któraby mogła służyć za podręcznik w miejskich szkołach ludowych i drugą większą książkę, przeznaczoną na nagrody dla pilnych uczniów w tychże szkołach. Z kolei przystąpiono do funduszu dóbr gminnych, przedstawionego przez ks. Mazuraka w sumie 56.305 złr. w dochodach, a 34.765 złr. w wydatkach. P. Ramułt zaznaczył, że przeciętny dochód, uzyskany w kilku ostatnich latach przez gminę z jej dóbr wiejskich, obejmujących 7.000 morgów wartości najmniej miliona złotych, t. j. suma 18.500 złr. przedstawia tylko niespełna 2% od kapitału, co jest bardzo niskiem oprocentowaniem i radził wybrać do rady kilku zawodowych rolników którzyby mogli zająć się w komisyi dla dóbr wiejskich podniesieniem ich rentowności. Ks. Mazurak odparł na to, że wprawdzie niezawodowi ale doświadczeni i starzy gospodarze zasiadają w komisyi dóbr wiejskich, a przeto zarządzali nimi należycie. Dochód z folwarków miejskich corocznie się podnosi, a obecnie, gdy jeszcze niecały obszar 5.000 morgów lasu, należących do gminy, należycie jest zagospodarowany, racyonalny zarząd nie może dać większego dochodu nad proponowany przez komisyą budżetową t. j. 21.000 złr. Tak też uchwalono.

Sprawy przedwyborcze. Ściślejszy komitet obywatelski odbył wczoraj posiedzenie, na którym postanowiono zwołać ogólne zebranie wyborców na poniedziałek dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczorem do sali ratuszowej.

Zjazd literatów i dziennikarzy. Zgromadzenie literatów i dziennikarzy lwowskich, które się odbyło wczoraj wieczorem w Kole literacko-artystycznem, uchwaliło na wniosek p. P. Kosteckiego porozumieć się co do projektowanego zjazdu literatów polskich w r. 1894 z Warszawą, Krakowem i Poznaniem. Jeżeliby się artyści na to zgodzili obejmywać będzie zjazd także malarzy, rzeźbiarzy i artystów dramatycznych. Postanowiono dalej wezwać dziennikarzy i literatów, aby do 1. stycznia 1894 zgłosili referaty swoje, a to w sprawach 1) ujednostajnienia pisowni, 2) własności literackiej, 3) literatury ludowej i 4) podręcznika dziejów literatury powszechnej. Uchwalono wreszcie wydać przed zjazdem księgę z nazwiskami i krótkimi życiorysami wszystkich polskich pisarzy w r. 1894.

Z karnawału. Dowiadujemy się, że piknik starokawalerski, cieszący się w ostatnich latach szerokiem powodzeniem, odbędzie się i w tym roku 1. lutego w salach kasyna miejskiego. Czysty dochód przeznaczono na cele fundacyi imienia Kościuszki. W celu zapobieżenia nadmiernemu ściskowi, jaki panował roku zeszłego na sali balowej, postanowił komitet zmniejszyć ilość kart wstępu o 100.

Produkcye muzyczne. „Echo“ wyda w niedzielę dnia 15. stycznia w kościele OO. Bernardynów podczas sumy kolędy na chór męski.

Schronisko ubogich. Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, kwestują dziś i w dniach następnych w mieście naszem na rzecz schroniska ubogich przy ulicy Kleparowskiej. Najbardziej pożądanemi datkami są odzież, obuwie i bielizna.

Z kraju.

Wenta w Przemyślu. Otrzymujemy następujące pismo: „Urządzona w Przemyślu d. 21. grudnia zr. wenta gospodarska na rzecz kuchni ludowej, przyniosła czystego zysku 751 zł. Rezultat ten należy zawdzięczyć hojności obywatelstwa naszego. To też tym wszystkim, którzy tak szczodrze darami wentę obesłali lub czynnym współudziałem przyczynili się do pomyślnego onejże wyniku, składam niniejszem serdeczne podziękowanie. W Krasiczynie 12. stycznia 1893.

Elżbieta Sapieżyna.

Biura wywiadowcze. Wczoraj wspominaliśmy o petycyi właścicieli galicyjskich biur wywiadowczych do namiestnictwa. W petycyi tej proszą oni o opiekę nad nimi przeciw konkurencyi bezpłatnych stręczycieli i pośredników, o wydanie poleceń władzom, by osoby nieuprawnione, a stręczeniem robotników, służby i oficyalistów się trudniące, przydybane przy tem zajęciu bezzwłocznie były aresztowane i karane, by u osób podejrzanych lub wskazanych przez biura wywiadowcze bezzwłocznie przeprowadzono rewizyę za dokumentami służbowymi, by służba wałęsająca się bez obowiązku, mimo, że obowiązek jej się trafia, surowo była karaną, by osoby o bezprawne stręczenie służby podejrzane, za udzielanie przytułku służbie bez obowiązku się wałęsającej bezzwłocznie na czyjekolwiek doniesienie aresztowane i karane były, by osoby bezprawnie pośredniczeniem w kupnach i sprzedażach, najmie mieszkań dzierżawach itp. trudniące się, nietylko surowo były karane, ale nadto, by kwoty za pośrednictwa pobrane w podwójnej wysokości na fundusz ubogich miejscowych zwracać były zmuszone, by każda osoba po robotników lub służbę przybywająca, u władzy wykazała się, że jest chlebodawcą lub koncesyonowanym stręczycielem, wreszcie, by we wszystkich miastach powiatowych, gdzie dotąd koncesyonowanych biur wywiadowczych nie ma, o koncesyę mogli się ubiegać kandydaci posiadający odpowiednie wykształcenie, mogący się wykazać fachowem uzdolnieniem i mogący złożyć kaucyę i by władze nie robiły im nieuzasadnionych trudności w uzyskaniu koncesyi. W petycyi podniesiono ostatnie wypadki, jak wywóz dziewcząt galicyjskich do Turcyi, handel Mazurami do Rosyi, Rumunii, Bessarabii itd., niemniej wszystko złe pochodzące z tego, że bezprawni pośrednicy i stręczyciele bezkarnie grasują, naród przyprowadzając do ostatniej nędzy, chlebodawców narażając na zawody i straty, a właścicieli biur wywiadowczych, którzy mają koncesyę, płacą podatki, łożą wiele na korespondencyę, utrzymanie biur i starają się, by mogli z czasem tak biura urządzić, aby bez trudności mogli dokładnie i za skromną opłatą załatwiać interesa chlebodawcom i służbie, — konkurencyą swą mającą na celu tylko wyzyski i oszukaństwo, podkopują coraz więcej, tak dalece, że każdemu prawie właścicielowi biura z małymi wyjątkami, chwilowo lub stale grozi ruina. Petycya właścicieli biur wywiadowczych zasługuje na najgorętsze poparcie i wolno się spodziewać, że poparcia tego ze swej strony namiestnictwo bezwątpienia jej udzieli.

W Zakopanem odbyły się 8 b. m. jasełka wraz z wieczorkiem deklamacyjno-muzycznym. W urządzeniu tej uroczystości brali udział uczniowie zakopańskiej szkoły zawodowej pod kierownictwem dyrektora p. Grunobeka. Chór chłopców odśpiewał doskonale parę kolęd i kilka innych pieśni poczem odbyły się tańce góralskie. Dochód, który wynosi 120 zł., przeznaczono na rzecz zakopańskiego Towarzystwa pomocy naukowej.

Jaworowski „Sokół“ postanowił obchodzić pamiątkę powstania styczniowego w r. 1863, uroczystem nabożeństwem dnia 22 b. m.

Walne zgromadzenie nowo założonego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Delatynie wybrało 14. zm. wydział, w skład którego weszli: Kamiński prezes, Terlecki wiceprezes; członkowie wdziału: F. Gruiński, T. Decorde, J. Wierzbowski, J. Lisicki; zastępcy: J. Tomaszewski, M. Szygowski.

Tragiczna pomyłka. W ostrowczyckiej karczmie pod Złoczowem nalał niejaki Hoszowski przez pomyłkę Ostapowi Doboszowi karbolu zamiast rumu do kieliszka. Po wypiciu tej trucizny wyzionął Ostap Dobosz w parę chwil ducha wśród okropnych męczarni.

Do ilustracyi stosunków urzędników sądowych. W pewnem mieście obwodowem w Galicyi stawał przed kratkami sądowemi żyd, spólnik handlu sukna i kortów, oskarżony o przekupstwo. Gdy przyszło do złożenia trybunału, taka powstała trudność, że prezydent z wielką biedą znalazł pomiędzy wszystkimi członkami tegoż sądu zaledwo czterech, z których mógł utworzyć trybunał, wszyscy bowiem inni, jako dłużnicy owej firmy, musieli być wyłączonymi. Smutne — ale prawdziwe!

W Gdańsku odbyła się 9 b. m. pastorałka t. j. jaselka, przedstawione przez dzieci polskie. Oprócz tego śpiewały dzieci różne pieśni i kolędy i deklamowały polskie wiersze. Zgromadzonych w sali w liczbie przeszło półtora tysiąca rodziców zachęcali mowcy do dbałości około nauki języ a polskiego dla dzieci polskich. Nastąpiło potem rozdanie podarków dzieciom z Gdańska, Oliwy i Nowego Portu.

W Podlaskiem otwarto w przeciągu ostatnich trzech miesięcy pięć nowych cerkwi prawosławnych. Na szczęście tylko jedna z nich w Węgrowie jest dla ludu, inne są to kaplice pułkowe i więzienne.

Warszawski karnawał. Tegoroczny karnawał warszawski zaczyna się ożywiać. Już się rozpoczął szereg prywatnych zabaw kilku ożywionemi wieczorami tańcującemi. Do ożywienia sezonu karnawałowego przyczyniło się głównie przybycie do Warszawy kilku znaczniejszych domów, otwierających swoje podwoje dla zebrań i zabaw towarzyskich. Z nowoprzybyłych przyjmują obecnie: Róża z hr. Potockich hr. Raczyńska, hr. Józefowa Tyszkiewiczowa z Kretyngi i Połągi, hr. Władysławowie Mielżyńscy z Rozkoszy, hr. Romanowie Ronikierowie z gub. mohilowskiej. Brakuje w r. b. gościnnego domu, otwierającego przez tyle lat salony swoje dla obszernych kół towarzyskich miasta Warszawy: hr. Stanisławów Kossakowskich, hr. Feliksów Czackich, marszałkowstwa Włodz. Ciechanowieckich, pp. Lasockich, hr. Karolów Brzozowskich, hr. Feliksów Sobańskich itd. Za to z domów stale przebywających w Warszawie przyjmują znaczny udział w życiu towarzyskiem: hr. Wincentowie Walewscy, hr. Konstantowie Przeździeccy, hr. Tadeuszowie Platerowie z Wojcieszkowa, hr. Gustawowie Łubieńscy, p. Konstantowa Górska, Stanisławowa Karska, dyr. Gnoińska. pp. Edwardowie Chrapowiccy, hr. Ludwika Ostrowska, pp. Karniccy, Franciszkowie Pusłowcy z Albertyna, pp. Bloch itd. W szeregu większych zabaw zapowiedzianym jest na pierwsze dnie lutego bal kostyumowy u hr. J. Tyszkiewiczowej; w innym domu podczas postu odbędzie się teatr amatorski razem z żywemi obrazami. Tymczasem zaś kilka domów z powyżej wymienionych daje tygodniowe wieczory tańcujące. Z balów publicznych zapowiedziany jest bal szpitalikowy pod patronatem hr. Ksawerowej Branickiej z Wilanowa.

Rosyjskie miary. Z powodu ostatecznego przymusowego wprowadzenia rosyjskich miar w Królestwie, nie od rzeczy będzie wspomnieć o tem, jakie miary narzuca rząd moskiewski, teraz zwłaszcza, kiedy wszystkie narody zgodziły się na metryczny system miar i wag. Podstawą owych niby słowiańskich miar jest tatarski łokiec, arszyn, używany na całym wschodzie, od Carogrodu do Chin; Piotr przypiął do niego europejski sążeń, takim sposobem, że dał sążniowi trzy arszyny, czyli siedm stóp, psując cały ogólno-europejski porządek miar. Podstawą zaś wag jest tatarska oka, po moskiewsku bezmian, i tatarski kamień, czyli pud: takim samym sposobem przypięto do tatarszczyzny niemiecki funt, dając pudowi czterdzieści funtów. Takie są ostatnie kwiaty panslawistycznego postępu.

Ze świata.

Liczba wydaleń z Austryi. W r. z. wydalono z Przedlitawii 773 obcokrajowców, z czego 667 mężczyzn, a więc o 192 osób więcej niż w r. 1891. Wykaz narodowościowy nie pozwala dowiedzieć się o tych, którzyby nas najbardziej obchodzili, zapisujemy więc tylko, że 240 wydalonych pochodziło z Rosyi, 89 z Prus.

Serbska akademia umiejętności. Z Belgradu telegrafują: Garaszanin został wybrany 10 głosami przeciw 4 członkiem akademii umiejętności. Eks-król Milan Obrenowicz otrzymał jeden głos, książę Czarnogóry trzy głosy. Garaszanin oświadczył już przedtem, że nie przyjmie ewentualnego wyboru, nie posiada bowiem odpowiednich kwalifikacyj na członka akademii.

Złota róża cnoty — tradycyjny noworoczny podarek Stolicy apostolskiej dla kobiet krwi panującej — w roku bieżącym, według paryskiej *Autorité*, dostanie się arcyksiężnej Małgorzacie, 22 letniej córce arcyksięcia Karola Ludwika, która jest przeoryszą szlacheckiego żeńskiego zakonu na Hradczynie w Pradze.

Kardynał Lavigerie wyznaczył był, ak wiadomo, sumę 20 000 franków na nagrody za najlepsze dzieła, mogące się przysłużyć sprawie walki z handlem niewolnikami. Międzynarodowe *jury*, wyznaczone do sądzenia nadeszłych dzieł, przeznaczyło temi dniami nagrodę 3.000 franków za memoryał, napisany w języku włoskim przez adwokata Bianchettiego; dwie nagrody, jednę w kwocie 4.000 franków, drugą w kwocie 3.000 franków za dwie niewydane powieści francuskie X. Vigneron i p. Arista Excoffon; a wreszcie nagrodę 10.000 franków senatorowi belgijskiemu p. Descamps za dramat wierszowany.

Syberya. Ze wszystkich dzielnic ogromnego rosyjskiego państwa, jedna dotychczas używała w porównaniu większej wolności, a tą błogosławioną prowincyą była — rzecz nie do uwierzenia, ale prawdziwa — legendowa Syberya. Gdy się tylko dostał zesłaniec (nie polityczny) do owych borów bez końca i stepów większych dziesięć razy. niż austro-węgierska monarchia, mógł sobie hulać bez miary, jeżli nie legalnie, to przynajmniej na zasadzie obyczaju i braku nadzoru, a sam Sybirak spotykał władzę tylko wówczas, kiedy objeżdżała swoje bezgraniczne włości, zbierając parę razy do roku zwyczajny haracz — łapówkę. Od kilku lat zaczęła się krucyata petersburskich i moskiewskich lojalnych dzienników przeciw sybirskiemu separatyzmowi, jak się przedtem prowadziła przeciw ostatkom autonomii w Infiantach, w Finlandyi, na Kaukazie, i jak się ciągle prowadzi przeciw polskiej intrydze. I dojrzały już płody podszczuwania *Now. Wrem.* i *Mosk. Wied.* Zaprowadza się już w Syberyi instytut ziemskich naczalników, wynaleziony w r. 1864 dla Królestwa i rozprzestrzeniony przez Aleksandra III. na całą Rosyę; teraz zaś reguluje się kopalnictwo złota następującym sposobem. Nie wolno będzie obcemu jechać do kopalń, do znajomych czy krewnych, a to niby dlatego, żeby nie wywożono kradzionego złota — tylko dla kozaków i policyi nie istnieje taki zakaz. Powracający robotnicy będą konwojowani jako aresztanci (*sic*), przy pomocy nadzwyczajnych komisarzy policyi. Paszporty i paski będą wydawane daleko surowiej, przy czem daną będzie daleko większa władza rozmaitym zwierzchnościom gminnym, miejskim i policyjnym. Jest jednak nadzieja, że ponieważ w Syberyi na przestrzeni np. 100 mil jest mniej urzędników, niż od Krakowa do Krzeszowic, wszystkie te rozporządzenia starannie będą omijane; ale jaki ogrom łapówek!

Burzliwym jest sezon tegoroczny na Rywierze. Oprócz zimna dokuczają mieszkańcom i ludzie, którzy przed paru dniami podrzucili pod drzwi kasyna w Monte-Karlu bombę, a wkrótce potem w nieopisany przestrach wprawili wszystkich mieszkańców miasta Cannes. Oto w nocy z 3. na 4. bm. usiłowała cała banda rabusiów z poczernionymi obliczami, z fałszywymi brodami, rewolwerami i żelaznymi narzędziami zbójeckimi włamać się do jednej z wil. Właścicielka wili, Krąb, została w nocy przebudzoną cichym ale ciągłym szmerem, który pochodził z przepiłowywania żelaznej kraty. Odważna kobieta zbudziła służbę i przebywających w domu gości, którzy się uzbroili i otworzyli okno, na co odpowiedzią było 6 strzałów. Kilku mieszkańców domu odniosło lekkie rany, ale rabusie zemknęli, a ponieważ musieli przebyć dwumetrowy mur, mieli napadnięci czas dosięgnąć strzałami kilku zbójów i tym sposobem ułatwić ich wyszukanie. Jeden z nich ukrył się w ogrodzie, a zdradził się dymem palonych papierów, których mnóstwo miał przy sobie. Gdy spostrzegł, że kryjówkę jego odkryto, usiłował wbić sobie w piersi sztylet. Ponieważ otrzymał on także 12 postrzałów, więc zaniesiono go na pół umarłego do szpitalu, gdzie podał, że się nazywa Jan Sznajder. Władze jednak sądzą, że jestto niebezpieczny złoczyńca Sular, bo między resztkami spalonych papierów znaleziono rachunek hotelowy na to nazwisko. Wskutek tego wypadku powstała w całym Kanie panika, wszyscy kupcy się wyprzedają, a właściciele domów fortyfikują je jak twierdze. Mniemany Sznajder był przyzwoicie ubrany, a w krzakach znaleziono jego fałszywą brodę i perukę. Zapewnia, że nie złoży żadnych zeznań, a przy pierwszej sposobności się zabije.

Hazard! Gdy grasz w szyneczku „ferblika“, musisz się oglądać, ażali lada chwila nie pociągnie ciebie jakiś przedstawiciel władzy do odpowiedzialności za hazard, a wtedy i pod gospodarzem drżeć muszą kolana. W Paryżu nawet „Liga przeciw grze“ zawiązana pomaga w tym kierunku organom bezpieczeństwa. Czyż nie przypomina to powiedzenie przysłowia o małych, których wieszają, i wielkich — jeśli się uwzględni, jakie to sumy wchodzą w grę na torze wyścigowym. Oto paryskie dzienniki podają następującą listę wygranych przez szybkonogie konie w r. z. sum: ks. Portland wygrał 3 i pół mil. frk., księżna de Montiore 2 mil., lord Calthorpe 1 i pół mil., ks. Westminsteru 1·3 mil., Adington 1 i ćwierć mil., pułkownik North 1·2 mil., sir Maple tyleż, Houldworth 1·1, Douglas 1 075, br. Hirsz 1·05, Leopold Rotszyld 1 milion. A to tylko drobna cząstka wszechświatowego *Derby*. Gdzież więc słuszniej mówić o hazardzie?

Zmarli.

Łatkiewicz Leonard doktor, urodzony 1836. r., umarł w Kragujewacu (Serbia), gdzie po ukończeniu studyów w Gracu i Paryżu bawił.

Spicer Daniel, znany współpracownik *N. fr. Presse*, umarł 11. bm. w Mer nie.

Kostecki Michał ks., gr, k. proboszcz w Snowidowie pod Buczaczem w 45. r. ż.

Jankowska Marya z Reuttów, z pierwszego małżeństwa Karłowiczowa, właścicielka Snopkowa, w 40, r. ż.

Lipiński Adam, asystent kolei państwowej w Przemyślu, przeżywszy lat 39.

Sułtan Michał hr., właściciel dóbr na Wołyniu, za sprawę narodową po r. 1863 skazany na Sybir, ale staraniem żony uwolniony i odtąd osiadły w Krakowie, gdzie też umarł 12. bm., przeżywszy lat 62.

Biskupski Leon ks. dr., nauczyciel gimnazyalny w Chojnicach i językoznawca, umarł nagle 6. bm. na paraliż serca Urodzony w Kościanie, uczęszczał do gimnazyum w Lesznie, które z chlubą ukończył. Następnie studyował we Wrocławiu, poświęciwszy się filologii. W ostatnich latach w Chojnicach z zamiłowaniem pracował nad gwarą kaszubską, o której napisał kilka rozpraw już to w programach gimnazyum chojnickiego, już też w „Archiv für slavische Philologie“, już też osobno. Ostatnią praca jego „Słownik kaszubski“, wydany w warszawskich „Pracach filologicznych“, zyskała mu nagrodę na konkursie krakowskim im. Lindego.

Górecki Jan ks., licencyat teol., dyrektor zakładu księży emerytów w Zamartem pod Chojnicami, urodz. 1847. r., 6. bm.

Jezierska Marya z Grabowskich, żona inżyniera w Moskwie.

Odpowiedź Administracyi. Wny Pan [illegible] Horodyszcze [illegible] 4 jeszcze dnia 1, [illegible] posłałem [illegible] egarni Altenberga. Równocześnie [illegible] my tamże.

Sztuki piękne.

Teatr.

* **Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek „Dom waryatów“, krotochwila w 3 aktach Laufs'a; zakończy „Złoty cielec“, komedya w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego; jutro w sobotę „Aida“, opera w 4 aktach Verdi'ego. Występ pani Maryi Pawlików-Nowakowskiej, panny Sapho Belincioni i pp.: Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernharda i Juliana Jeromina.

Muzyka.

* **Koncert Jana Lassalla,** pierwszego barytonisty wielkiej opery w Paryżu, z uprzejmym współudziałem p. Adelman-Majewskiej, odbędzie się we wtorek d. 17. stycznia br. w sali domu narodnego z następującym programem: 1. Meyerbeer, Arya z „Gwiazdy północy“, koncertant. 2. Paderewski, Legenda, p. Adelman-Majewska. 3. Massenet, Arya z „Króla Lahory“. 4. a) Chopin, Nokturn f-moll, b) Delibes, Walc ze „Sylwii

Prezesowie Rad powiatowych w Brzeżanach, Podhajcach i Rohatynie.

Wolfarth. Lityński. Torosiewicz.

Dowiadujemy się, że wkrótce wyjdzie broszurka ruska, omawiająca gnębienie, teroryzowanie i wszelkie krzywdy Słowian węgierskich, a wzywająca w gorących słowach Rusinów, aby przyłączyli się do Słowaków i Rumunów w wspólnej energicznej walce przeciw zżydowiałemu liberalizmowi madiarskiemu i eksterminacyjnej polityce.

Hal. Ruś przestaje, według doniesienia redakcyi, od ruskiego Nowego roku, tj. od dzisiaj wychodzić. Redakcya nie dodaje, czy na jej miejsce wychodzić będzie to samo pismo pod innem mianem, ale że wychodzić będzie, to pewna. Ma się podobno nazywać *Hałyczanyn*.

Sąd czerniowiecki ogłosił list gończy za redaktorem wychodzącej we Wiedniu *Russkiej Prawdy*, organu ultramoskalofilskiego, który wyjechawszy do Petersburga na zebranie komitetu słowiańskiego nie wrócił, gdyż tymczasem odbyła się w jego pomieszkaniu we Wiedniu rewizya domowa, a redaktor moskalofilskiej *Nauki* we Wiedniu, Kozaryszczuk został aresztowany. Chodzić ma o agitacye emigracyjne między ruskim ludem bukowińskim, jako i dwóch włościan siedzi w śledztwie w tej sprawie od trzech miesięcy w więzieniu czerniowieckiem.

Historya ta nabiera wielkiej wagi przez to, że kompromituje srodze metropolitę Andriewicza Morariu i prawosławny konsystorz bukowiński. Pomimo tego bowiem, iż wiedzieli, że Kupczanko jest ajentem rosyjskim, metropolita i konsystorz dawali mu znaczne subwencye, z których Kupczanko nawet publicznie w *Russkiej Prawdzie* kwitował i konsystorz wydał nadto do wszystkich dekanatów nakaz, aby zwołano soborczyki dekanalne dla zbierania składek od parochów na pokrycie kosztów podróży z Wiednia na Bukowinę, i Kupczanko przybywszy do Czerniowiec po kilka godzin konferował z metropolitą i innymi rumunizatorami.

Izba deputowanych Rady państwa zaraz po zebraniu się w d. 17. bm. podejmie dalsze obrady szczegółowe nad budżetem. W kołach rządowych pragną przyspieszenia w ten sposób obrad, aby nie było potrzeba uciekać się ponownie do rozszerzania obecnego prowizoryum budżetowego.

Głosowanie na posła do sejmu bukowińskiego z miasta Seretu rozpoczęło się uchwałą komisyi, że tylko ci wyborcy będą dopuszczeni do urny, którzy nie mają zaległości podatkowych. W sali wyborczej zjawili się dwaj urzędnicy podatkowi i każdego wyborcę sprawdzali wedle ksiąg, czyli nie jest dłużnym skarbowi. Na tej podstawie wykluczono od głosowania 150 wyborców żydowskich, zwolenników Strauchera. Wydaleni chcieli płacić zaległości, lecz tymczasem zamknięto urząd podatkowy. Wobec tego do urny dopuszczono tylko 192 wyborców, którzy nie mają długów w urzędzie podatkowym. Absolutna większość 97 kładca rządu krajowego Wilhelm Pompe, liberał niemiecki, otrzymał 113 głosów, kandydat wolnomyślny liberalny adwokat Straucher 79 głosów. Wybrany przeto, jak już wczoraj donieśliśmy, p. Pompe. Przeciw wyborom wniesiono protest.

Wczoraj d. 12. bm, odbyła się u hr. Taaffego konferencya, w której uczestniczyli tylko reprezentanci lewicy, tudzież ministrowie Schönborn, Gautsch, Bacquehem i Steinbach.

Z Liberca donoszą, że przy wyborach do Rady miejskiej z drugiego ciała wyborczego wyszło z urny dziewięciu nacyonałów i jeden liberał. Między czterema nacyonałami i sześcioma liberałami przyjdzie do wyboru ściślejszego. Jeżeli wybory z tej grupy wypadną do reszty po myśli nacyonałów, to większość Rady miejskiej będzie znowu, jak w rozwiązanej przez rząd Radzie, prusofilską.

Wszystkich studentów w Bernie, oskarżonych o należenie do tajnego stowarzyszenia, uwolniono, natomiast zasądzono ich za obrazę straży bezpieczeństwa na nieznaczne grzywny.

Według doniesienia *Now. Tel.* wydał rosyjski sztab generalny z polecenia ministra wojny rozporządzenie, zabraniające na przyszłość przyjmowania do szkół podoficerskich żołnierzy, którzy należą do sekt raskolników, ażeby w ten sposób zapobiedz ich szkodliwemu wpływowi na podkomendnych, który to wpływ jako podoficerowie bardzo łatwo mogliby osiągnąć.

Ostd. Pr. donosi, że w okolicy Bydgoszczy agitatorzy socyalistyczni rozdzielają między lud podburzające odezwy w polskim i niemieckim języku, drukowane w Hamburgu.

W komisyi wojskowej rajchstagu niemieckiego oświadczył kanclerz Caprivi, że ani między monarchami, ani ich rządami nie ma nieprzyjaźni i że według wszelkiego prawdopodobieństwa Francya i Rosya zawarły układ charakteru wojskowego. Główny atak przeciwników trójprzymierza będzie skierowany niezawodnie przeciw Niemcom, jako najsilniejszemu mocarstwu trójprzymierza. Ponieważ Niemcy muszą być przygotowane do działania zaczepnego, powinny więc posiadać znaczne siły zbrojne i mieć je każdego czasu w pogotowiu. W porównaniu z Rosyą i Francyą państwa trójprzymierza są słabsze pod względem militarnym. Polityka wymaga szybkich zwycięstw i powodzeń w krótkiej wojnie, a to da się osiągnąć tylko zapomocą działania zaczepnego. Dotychczasowe siły zbrojne Niemiec są ku temu niedostateczne i muszą być powiększone, z tem bowiem, co obecnie posiadają Niemcy, rządy związkowe nie mogłyby wziąć na siebie odpowiedzialności. Kanclerz Caprivi powiedział dalej, że we Francyi wre i burzy się: nie ma tam wprawdzie wybitniejszego męża stanu, lecz pomimo to dyktatura nie jest wykluczona. Należy się spodziewać odnowienia trójprzymierza po upływie terminu, do którego zostało zawarte, lecz to nie zupełnie jest pewnem. Dodał zresztą kanclerz, że droga na Wschód prowadzi nietylko na Wiedeń (jak oddawna wskazują politycy rosyjscy), ale także na bramę Brandenburską (w Berlinie).

Tekę marynarki w odnowionym gabinecie francuskim objął, po długich perpraktacyach, admirał Rieunier.

Jak srodze przetrzebiony jest zastęp wybitnych mężów stanu francuskich, dowodzi fakt, że nowy minister rolnictwa Viger jest sobie zwykłym lekarzem prowincyonalnym z mieściny Chateaudun, i od roku 1885 do parlamentu należy. Nowy minister spraw zagranicznych Develle, nigdy nie miał nic do czynienia z polityką zagraniczną; był od r. 1866 do 1872 adwokatem, potem 4 lata prefektem i przez 7 lat bez przerwy piastował tekę rolnictwa. Nowa jego nominacya dowodzi, że tekę spraw zagr. uważają obecnie we Francyi za synekurę. Nowy minister wojny jenerał Loizillon był w r. 1870 prowizorycznym dowódcą zaimprowizowanego pułku dragonów, ale niczem się nie odznaczył; w armii uchodzi za bardzo zdolnego kawalerzystę.

Wczorajsze posiedzenie francuskiej Izby posłów zagaił powitany oklaskami nowy jej prezydent Perier krótką przemową. Następnie wniósł dep. Hubbard interpelacyę co do ogólnej polityki rządu i domagał się odpowiedzi na pytanie, czy nie należy się jeszcze spodziewać dalszych przejść krytycznych. Izba zażądała natychmiastowej rozprawy, poczem Hubbard wywodził, że kraj pragnie poznać przyczyny ostatniego przesilenia ministeryalnego, że sprawę tę chcą wrogowie republiki wyzyskać, że należy koniecznie kraj uspokoić.

Bulanżysta Cliche domagał się wśród powszechnej wrzawy rozwiązania parlamentu i wyboru konstytuanty.

Minister-prezydent Ribot oświadczył, że rząd pragnie silną ręką bronić rzeczypospolitej, sprawiedliwość zawyrokuje bez względu na stanowiska dotyczących osób; jest nadzieja, że umysły wkrótce się uspokoją. Nakoniec prosił minister Izbę, aby podjęła napowrót pracę, poczem przystąpiono do porządku dziennego 329 głosami przeciw 206. Rząd otrzymał przeto znaczne wotum zaufania. Poczęcie rozprawy budżetowej naznaczono na poniedziałek.

Wedle *Cocarde*, wydał Bank francuski z powodu wycofania kapitałów przez depozytaryuszy cały rezerwowy zapas banknotów. Sumy wycofane są tak olbrzymie, że jeden bank wypłacił w ciągu ostatnich 12 dni 180 milionów franków. Na prowincyi domagają się gromadnie mali depozytaryusze zwrotu swych wkładek z rządowych kas oszczędności.

Papież pozwolił oficerom włoskim zwidzać watykańskie obserwatoryum astronomiczne, znajdujące się w ogrodzie papieskim tuż za pałacem. Zarządzenie to jest o tyle ważne, że dotychczas oficerom armii włoskiej wstęp w uniformach do zabudowań watykańskich nie był dozwolony.

TELEGRAMY.

Czerniowce d. 13. stycznia. Tutejsza Izba handlowa wybrała Langenana na prezesa, [illegible] zesa a Gregora na tymczasowego przewodniczącego.

Wiedeń d. 13. stycznia. Na wczorajszej konferencyi u hr. Taaffego (ob. Ost. wiad.) mówiono także w ugodzie czesko-niemieckiej.

Rada zawiadowcza kolei południowej przybierze sobie na najbliższem posiedzeniu ks. Egona Hohenlohego, który następnie wybrany zostanie prezydentem tej kolei.

Linc dnia 13. stycznia. W pierwszych dniach lutego zbierze się konferencya socyalno-demokratyczna, na którą ze wszystkich prowincyj przybędą delegaci. Chodzi o zajęcie stanowiska wobec obchodu majowego.

Budapeszt d. 13. stycznia. W sejmie węgierskim postawił deputowany Hoitsy wniosek, wzywający rząd, aby przedłożył projekt ustawy, przywracającej w wojsku i na wszystkich gmachach publicznych narodową chorągiew węgierską i barwy węgierskiego domu królewskiego.

Prezes ministrów Weckerle oświadczył w toku debaty, że nigdy nie uważano w Węgrzech chorągwi czarno-żółtej za sztandar cesarstwa niemieckiego albo austryackiego, lecz zawsze za kolor rodziny cesarza. Każdy monarcha ma przecież prawo sam wybrać sobie swoje barwy. Co się tyczy zaprowadzenia wspólnego herbu monarchii przyrzekł p. Weckerle rozpocząć na nowo rokowania z rządem austryackim.

Petersburg d. 13. stycznia. Witte zamianowany został minis[illegible] sów, a Krywoszein ministre[illegible] kacyj.

Berlin d. 13. stycznia. [illegible] znowu pogłoska, swatająca car[illegible] następcę z młodziutką ks. Alicyą heską, wnuczką królowej Wiktoryi.

Niemiecko-rosyjskie rokowania handlowe postępują żywo naprzód.

Temi dniami odbyła się tutaj poufna konferencya przewódców antisemickich, względem jednotliwego postępowania przy ewentualnych wyborach do rajchstagu. Całe Niemcy mają być osnute siecią dzienników i stowarzyszeń antisemickich.

Berlin 13. stycznia. W parlamencie niemieckim wniósł p. Liebknecht interpelacyę w sprawie nędzy panującej między ludnością robotniczą i domagał się, aby rząd nadzwyczajnymi środkami przyszedł jej w pomoc.

Sekretarz stanu Boetticher odpowiedział na tę interpelacyę i wykazywał, że nędza nie jest tak wielką, aby zachodziła potrzeba przedsiębrania nadzwyczajnych środków. Przeciwnie stosunki polepszają się na wielu polach, a przemysł niemiecki podniósł się znacznie w roku 1892. Bastówki górników w okręgu saarbrückeńskim nie wywołała nędza, ale swawola, a najlepszą rzeczą, którą posłowie socyalno-demokratyczni mogliby uczynić dla usunięcia nędzy, byłoby to, gdyby odradzali górnikom urządzania bastówek.

Minister Berlepsch oświadczył, że bastówka w saarbrückeńskim okręgu wnet się skończy dzięki spokojnemu, rozumnemu zachowaniu się władz górniczych, jednakże bynajmniej nie przez ustępstwa, poczynione podżegaczom tego ruchu.

Berlin d. 13. stycznia. W sejmie pruskim przedłożył wczoraj minister finansów swoje exposé, w którem wykazuje na rok budżetowy 1893—1894 deficyt w sumie 58·6 milionów marek.

Paryż d. 13. stycznia. Obiega pogłoska, że rosyjski poseł Mohrenheim jest wplątany w sprawę panamską i dlatego miał być odwołanym.

W Tickefleur wpadło pięciu zama[illegible]ych ludzi do domu siostry [illegible]ciorcy panamskiego Herseut'ge i [illegible]ało deponowane u niej dokume[illegible], odnoszące się do panamskiej sprawy.

Paryż dnia 13. stycznia. Freycinet miał zeznać przed sędzią śledczym, że w istocie wyprosił u Herza pomoc pieniężną dla kilku wysoko położonych osobistości politycznych, sam jednak nie miał w tem udziału.

Paryż d. 13. stycznia. Zaprzeczają pogłosce o aresztowaniu Eiffla.

Londyn d. 13. stycznia. Gladstone, który już powrócił, ma się wyśmienicie.

Rząd angielsko-indyjski zawiadomił emira Afganistanu, że w razie, gdyby się nadal opierał przyjąć misyę, która ma być wyprawioną do Kabulu, Anglia obsadzi Kandahar i przyjmie pod swój protektorat plemiona, które nie chcą uznać panowania emira.

Rzym d. 13. stycznia. Zdaniem *Popolo Romano* nowa wojna z Abisynią jest nieuchronna. Rząd poczynił wszystko, aby nie dopuścić naruszenia granic kolonii włoskiej przez wojujące pomiędzy sobą plemiona. Wszystkie zagrożone punkta granicy są wojskiem obsadzone. Dzienniki wzywają rząd do najwyższej czujności.

Belgrad d. 13. stycznia. Coraz bardziej wzmagają się widoki liberałów zwycięstwa w wyborach do skupczyny, i dlatego już dzisiaj mówią o jenerale Bogicewiczu i ministrze prezydencie Awakumowiczowi jako o kan[illegible]tach na opróżnioną posadę trzeciego rejenta.

Livorno dnia 13. stycznia. Br. Rothyld odpłynął do Afryki. Jak słychać chce on dotrzeć aż do jeziora Wiktorya Nyanza.

Tanger d. 13 stycznia. Trzech stróżów nocnych, posądzonych o zamordowanie angielskiego poddanego, Trinitada, aresztowano na rozkaz gubernatora tutejszego. Gubernator odniósł się do sułtana (marokańskiego) po dalsze instrukcye.

Dział ekonomiczny.

— **Połączenie z kolejami rosyjskiemi**. W Kijowie ma się niebawem zebrać mieszana komisya, celem narady nad warunkami komunikacyi granicznej między świeżo wybudowaną koleją Zmeryńka-Nowosielica, a bukowińską koleją lokalną Czerniowce Nowosielica. W komisyi ze strony austryackiej wezmą udział: radca rządu krajowego Fekete i członek Rady nadzorczej buk. kolei lokalnych E. Ziffer. W sprawie tej czerniowiecka Rada miejska wezwała na onegdajszem posiedzeniu magistrat, aby przez delegatów austryackich wpłynął na uchwałę owej komisyi w tym celu, iżby przyszła komunikacya z Nowosielicy łączyła się z ruchem kolei austryackich w Czerniowcach, a nie w Zuczce, jak to jest w planie obecnym, gdyż Czerniowce wieleby ucierpiały skutkiem pominięcia ich przy ruchu z Rosyą.

— **Niewypłacalność**. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Lei Gronich w Czerniowcach i Majera Wolfa w Sadagórze.

— **Przemysł bułgarski**. Świetny wynik krajowej wystawy w Filipopolu, postawił Bułgaryę odrazu w jednym rzędzie z innemi państwami Europy. Naród bułgarski wyzbył się ociężałości wschodniej i okazuje się jako silne, żywotne i celów swoich świadome społeczeństwo. Natychmiast po zamknięciu wystawy sobranie zawotowało znaczne kredyty na popieranie różnych gałęzi przemysłu i dziś już przemysłowi bułgarskiemu świetny można wróżyć rozwój. Szczególnie szerokie pole otwartem zostało dla wyrobów z jedwabiu, skóry i żelaza.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 13 stycznia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika 200 zł. m. k. 218·— do 221·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a. 248.50 do 251.50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 339.— do .—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 44 lat. 101.— do 101.70, 5% z 10% prem. 108.10 do 108.30, 4½% los. w 50 lat. 98.35 do —.—. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 99.60 do 100.30. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 97.— do 97.70, 4% los. w 41½ lat 95.70 do —.—, 4½% los. w 52 l. 100·50 do 101.20, 4% los. w 56 latach 95.20 do —.—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 104.80 do 105.50. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96.50 do 97.20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101.80 do 102.50. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. 101.30 do 102 —, 5% II. em. 101.— do 101.70. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 103.50 do —.—, z roku 1883 4½% 99·— do —.—, 4% 93.50 do —.—.

Losy: Losy miasta Krakowa 23.— do 25.50. Losy miasta Stanisławowa 36.— do —.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.67 do 5.77. Napoleondor 9.57 do 9.67. Półimperyał rosyjski 9.70 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.22 do 1.27 rubel rosyjski papierowy 1.20 do 1.22. 100 marek niemieckich 59 — do 59.50.

Kraków dnia 12. stycznia.

Akcye za sztukę: Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 zł. —.— do —.—.

Listy zastawne: 6 pr. Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie w likw. 100.50 do 101.50

Losy: Miasta Krakowa 23 — do 4·

Waluty: Ruble papierowe za 100 120.50 do 121·50 Rubel srebrny obrączkowy 1.15 do 1.25. 20-frankówka ważna 9.55 do 9.65.

Warszawa dnia 12. stycznia

5 proc. Listy zastawne ser I. 102.50, ser. V. 102.30. 4 pr. likwidacyjne 99.50. 5 pr. warszawskie ser. I. 102·40, ser. V. 102·—.

Wiedeń d. 13. stycznia (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98.32, srebrna 98.—, austr. papierowa 100.65, złota 116.85, węg pap. 100·95, złota 114.30

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Ko[illegible] [illegible]w. 219·—, Czerniowieckiej 259.—. Północnej 283·—, Państwowej 293·50, Północno-zachod. 227·—, Węg. połn.-wschod. —.—, Południowej (Lombardy) 191.5.0

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 997·—, anglo-austr. 152.25, Länderbanku 232 40, Unionbanku 245.—.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.—. Gal. propinacyjne 97.10, bukow. propin. 102.35.

Losy: Komunalne wiedeńskie 165.75, austr. Czerw. krzyża 13.75, węg. Czerw. krzyża 12.50 Cisańskie —.—. Bazylika 6.70, Tureckie 44.75.

Waluty: Ruble papier. 120·85, 20-markówki 11·84, 20-frankówki 9·59.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 13. stycznia Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów. Pszenica gotowa 7.10 do 7.30 Żyto gotowe 5.80 do 6.— Owies obroczny 5.10 do 5.50. Jęczmień 4.50 do 5.50. Rzepak 10.50 do 11.—. Groch 5.50 do 8.50. Wyka 4.50 do .—. Bobik 4.75 do 5.10. Hreczka 7.— do 7.60. Kukurudza stara 5·50 do 5.60, nowa 4.70 do 4.90. Chmiel za 65 kilo 65.— do 65.—. Koniczyna czerwona 40·— do 60,— biała 60.— do 75.—, szwedzka 60.— do 70.—. Spirytus za 10.000 lit. pref. loco stacye kolei 11.— do 11.25. Tendencya zniżkowa trwała.

Słoma i siano

Wiedeń dnia 12. stycznia (*telegrafowane*). Notowano *per q.*: siano węgierskie 2·25—2·75, słowackie 2·70—2·90, austryackie 2·90—3·25, dolnoaustryackie siano leśne 3·50—3·90, toż łąkowe 3·10—3·70, słoma w snopach 1·40—1·60.

Kartofle.

Budapeszt d 12. stycznia. Wskutek zaspiesznych dowóz przerwany, to też ceny poprzedniego tygodnia się utrzymały. Brakło pewnych gatunków, jak to różowych i *Magnum bonum*. Notowano: do jedzenia żółte pierwszej jakości 2·80 *per q.*, różowe 2·70, na cele przemysłowe 0.90 do 1·30 odpowiednio do miejsca przeznaczenia i zawartości skrobi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13 stycznia.

Hotel Żorża. F. Scazighino z Przewoźca. W. Postruski z Krechowiec. F. Schnurpfiec z Gródka. M. Kępliez z Myczkowa. J. Maranz z Proskurowa. J. Engel z Odessy. S. Jaray z Wiednia.

Hotel Imperial. R. hr. Drohojowski z Krukienic. H. Tyzenhaus z Uszkowiec. J. Ambrozewicz z Nowosielec. G. Tradelizi z Paryża. H. Weiser z Sassowa. B. Grek z Bursztyna. M. Silberbusch z Itzkan. K. Krasowski z Tyśmienicy.

Stan powietrza. Wczoraj po południu padał śnieg nieznaczny, zresztą przy zmiennym stanie nieba mieliśmy pogodę.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 758 mm.

Prognoza na dobę dnia 14. stycznia rb. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, — co do siły słaby (2), średnia temperatura doby pozostanie około —14°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90% Opad śnieg nieznaczny.

Jutro, dnia 14. stycznia: św. Feliksa z N. — św. Sylwestra.

Od wydawnictwa,

TYGODNIK

humorystyczno-satyryczny

„SZCZUTEK“

kosztuje tak dla miejscowych jak i zamiejscowych prenumeratorów **„Gazety Narodowej“** składających przedpłatę **bezpośrednio** w administracyi *Gazety*:

miesięcznie 35 ct.
kwartalnie 1 zł.

Cena prenumeracyjna **„Gaz. Nar.“** podaną jest powyżej w nagłówku, a to **we Lwowie** miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct. — **na prowincyi** miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł.

Nadesłane.

Panowie

którzyby radzi należeć do mającego się zawiązać

Klubu pieszych

zechcą nadesłać swój adres.

Po zgłoszeniu się odpowiedniej liczby chętnych, zaprosi ich inicyator celem wspólnej narady.

Adresować do administracyi „Gazety Narodowej“ pod literami **J. O. P.**

Osobom, które bądź z usposobienia naturalnego, bądź w skutek zajęć, zmuszone do sedentarnego życia, doznają zwykle zatwardzenia, usilnie zalecamy użycie **ziółek Chambarda**. Przygotowane jak herbata, należy zażywać wieczorem przed pójściem do łóżka, a wtenczas przywracają one i regulują funkcye trawienia bez potrzeby najkrótszego odrywania się od zwykłych zajęć. Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Lachowicza. 746

Muszę złożyć najgorętsze podziękowanie za bulion wyrobu **Łapszyńskiego** (w podkowach z krzyżem), którym **prawie wyłącznie** kilka miesięcy żyłem, zawdzięczając mu poniekąd odzyskanie sił po długiej, a ciężkiej chorobie. **Przy kuracyi Kuelpa bulion ten jest prawdziwie zbawiennym**

Kazimierz Łodzia hr. Czarnecki.
Bircza 22. grudnia 1892. 768

56

PRAWA KRWI.

POWIEŚĆ

PAWŁA BOURGETA.

(Ciąg dalszy.)

— Rzecz to ohydna, jeżeli kobieta zamężna jest matką dziecka, które nie jest dzieckiem jej męża... ale, gdy wejdziesz w świat, przekonasz się, że ta ohydna rzecz zdarza się zbyt często. Jesteś dobrą chrześcijanką, pamiętaj teraz i zawsze o słowach, które Zbawiciel nasz wyrzekł do wiarołomnej kobiety: „Nie potępiam ciebie“...

— Ale — przerwała Henryka — ta Adela nosi nazwisko tamtego człowieka. Mówiła mi o nim owego wieczora na Boże Narodzenie, pytając mnie, czy sądzę, że go pozna po śmierci. Ten człowiek, gdyby żył, miałby ją za swoją córkę?!

— Bezwątpienia.

— A matka wie, że to nie jego córka i nie powie mu tego?! pozwala, by ten człowiek wobec niej to dziecko całował?... Przy modlitwie ta matka każe [illegible]ku modlić się za swego ojca tak, [illegible] ty mnie każesz pacierz mówić za mego tata? Czyż ona nie boi się Boga, który wie wszystko... jakaż to straszna [illegible]ieta!

— Cierpi ona pewnie wiele — odrzekła hrabina — cierpiałaby także, widząc, że mąż, którego zdradziła, pieści to dziecię. Widzisz, że nie jest złą, zdaje się, że od czasu, gdy owdowiała, prowadzi życie bez zarzutu. Ach, gdybyś ty wiedziała, ile nieszczęśliwych puszcza się z zaślepieniem na drogę zakazanej miłości z popędu wewnętrznego, z powodu fałszywych zasad towarzystwa, w jakiem się wychowały, z powodu braku religijnego poczucia, z powodu złych przykładów, czasem z przyczyn wywołanych przez męża. A potem, gdy im się oczy otworzą na następstwa ich słabostek — są zgubione — już zapóźno!

— Przecież nie mogą się dać zaślepić do tego stopnia, żeby nie zdawały sobie sprawy z tego, że będą musiały kłamać — odparła Henryka — a jeżeli te wymówki usprawiedliwiają, jak mówisz kobietę, cóż może mężczyzna przytoczyć na swe tłumaczenie? Pani Raffraye nie porzuciła męża?

— Nie.

— A on — pytała dziewczyna półgłosem — czy znał tego człowieka?

— Nie mówił o tem, ale prawdopodobnie musiał go znać.

— Bywał u niego, podawał mu rękę, siadał przy jego stole?

— Nie męcz się temi obrazami, wiesz, że ciężko zawinił, niech ci to wystarczy, umysłu twego nie zajmuj temi szczegółami, które drażnią cię jeszcze bardziej i nie dają być litościwą i sprawiedliwą.

— Nie mogę! — odrzekła Henryka głosem przejmującym, który zdradzał ponury zapał najboleśniejszego uczucia. — Nie chciałabym... a ciągle stoją mi na oczach oni oboje, widzę ich mówiących, że się kochają... widzę!

Przymknęła oczy z kurczowem drganiem powiek, jedynym fizycznym obrazem, który niewinny jej umysł nasuwał przed wyobraźnię była myśl, że Ksawery całował Paulinę; powtarzała też:

„Mówił jej jak mnie, że ją kocha... a wiedział, że zdradza, że kłamie. Jak można kochać, gdy się musi pogardzać! a przecież powiedział, że ją kochał! Oh, nie dziwię się już teraz, że w ostatnich dniach był w stanie tak kłamać przedemną, kiedy zdolny był do uczuć tak poziomych, tak wstrętnych, tak nikczemnych“.

— I tak bolesnych — przerwała matka — ta wzgarda w miłości, o której mówisz, to kara za uczucie zbrodnicze i kara straszna! Słyszałaś także zapewne, jak mówił, iż wzgarda przywiodła go do tego, że zwątpił o tej kobiecie, a to zwątpienie w kobietę kazało mu wątpić w dziecko, w swoje własne dziecko. Powiedział sobie, że zdradziwszy męża dla niego, musi jego zdradzić znowu dla kogoś. Nie wierzył, że jest ojcem tej dziewczynki, której twarz jest wybitną podobizną, i ciebie uderzyła tak jak uderzyła jego. Ale podobieństwo to jest takim przypadkiem, jak to przypadkowe spotkanie po tylu latach. Pomyśl o tylu latach, pomyśl o nożu tkwiącym w serdecznej ranie, ilekroć przypomniał sobie o swej córce, gdy musiał sobie powtarzać: Nigdy nie będę wiedział, czy ona jest moją córką. Pomyśl o tych wyrzutach, gdy się o prawdzie dowiedział, pomyśl, jak straszną męczarnią było dla niego to spotkanie, kiedy mogło i powinno było być taką radością! Przypomnij sobie jego zmięszanie w ów wieczór Bożego Narodzenia. Nie przytaczam tego dla bronienia go, ale na to, aby ci wykazać, że jeśli błędy jego były wielkiemi, wielka też jest pokuta i kara i że ma prawo do twej litości, którą chciałabym w tobie wzbudzić, tak jak ja lituję się nad nim. O, przysięgam ci, że spłacił sumiennie swój dług.

— Przysięgam ci, że spłacił swój dług najzupełniej przez sam sposób w jaki zdobył dowody swego ojcowstwa.

— Ach mamo — zawołała Henryka z jeszcze większym bolem — dotknęłaś najboleśniejszej struny. To właśnie do rozpaczy mnie przyprowadza, że mi skłamał; to, że mógł kochać niegodną kobietę. Darowałabym i jedno i drugie; przypuszczam, że chciał mi oszczędzić zgryzoty; przypuszczam, że w młodości swej uległ popędom których nie rozumiem. Jestem ciemną, nieświadomą w tym względzie, wiem to. Przyznaję, że sądzę go ze zbytnią surowością, że jestem niesprawiedliwą, ale niechcę być sprawiedliwą pod tym względem. Nie ma uniesienia, któreby usprawiedliwiało tę ohydną okoliczność, że przez lat tyle nigdy nawet nie widział nie starał się widzieć swojej córki. Wymówiłaś straszne słowo przeciw niemu; powiedziałaś, że przypadek zrządził ich spotkanie. Czyż nie powinien był wszelkie wysilić siły, aby zbadać prawdę zanim zdecydował się na przerażające niebezpieczeństwo, iż opuści własne dziecko? On którego ja tak wysoko stawiałam! którego miałam, za najszlachetniejszego i najlepszego... a teraz... wiedzieć, że ma na sumieniu takie okrucieństwo, wobec tego biednego stworzenia. Są między ludem prostym istoty które wychowują dzieci podrzucone na ulicy przez barbarzyńskich rodziców, a on nie starał się sprawdzić wątpliwości, które mógł rozpruszyć jeden rzut oka.. a przecież sam ci powiedział, że wystarczyło jedno spojrzenie.

— Tłumaczy go jeszcze i to, że dziecię to nie potrzebowało wcale jego opieki, że nawet nie miał wcale prawa opiekowania się nią... Robiła to matka.

— A gdyby matka ta była złą dla dziecka? Gdyby straciła majątek i obie wystawione były na nędzę? Gdyby była umarła a malutka narażona na srogość obcych ludzi? Gdyby...

— Nie masz prawa wymyślać podobnych przypuszczeń — przerwała pani Scilly — nie odgadniemy nigdy, co onby uczynił, gdyby dziecko zamiast być bogatem i zepsutem, było ubogiem i nieszczęśliwem.

— A! nawet nie wiedziałaby tego córka.

Hrabina umilkła; wydawała wyroki tak stanowczo, że trudno było przeciw nim protestować, nawet znajdując, że są przesadzone; tem bardziej, że dyktowała je najszlachetniejsza prawość duszy i głęboka moralność charakteru.

Już wiedziała, co chciała wiedzieć. Henryka słyszała całą spowiedź narzeczonego, słyszała wszystko i wszystko rozumiała o tyle, o ile jej rozwinięcie psychologiczne na to zezwalało.

Jedynie wspaniałomyślność, dyktowana przez najgłębszą miłość, mogła pokonać to oburzenie i wyleczyć drażliwość tej białej duszy, srodze zranionej na punkcie szlachetnych marzeń o prawdzie i uczciwości.

W tym momencie jednak serce odczuwało miłość tylko przez głęboką boleść.

Pani Scilly miała tego dowód, gdy po chwili milczenia podjęła na nowo rozmowę, już nie w celu bronienia Ksawerego, ale, aby ją uwiadomić o tem, co postanowiła i co zrobiła:

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

EKONOM z siedmio-letnią praktyką, uzdolniony, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami, żonaty, w sile wieku, poszukuje posady od 1. lutego lub od 10. marca 1893. Adres: K. P. poste restante Podkamień koło Brodów. 446

EKONOM w sile wieku, żonaty, bezdzietny, z dobremi świadectwami, poszukuje posady przy gospodarstwie rolnym lub też leśnym, albo i w połączeniu. Posinger, Pomorzany post. rest. 447

ZDOLNY EKONOM, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: A. G. 25, poste restante Stałat. 440

STANGRET uzdolniony, przytem dobry ujeżdżacz koni zaprzęgowych i wierzchowych, lat 35, żonaty, posiadający chlubne świadectwa z pierwszych domów, poszukuje posady zaraz lub od 1. lutego. Łaskawe oferty przyjmuje T. Szatkowski, ul. Karola Ludwika 19. 444

LALKA do ubierania sukien, trzcinowa, nowa, na sprzedaż. Ulica Kurkowa 2, D. Parter na prawo. 445

REALNOŚĆ blisko Lwowa, przy gościńcu w dobrym stanie, dom mieszkalny, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnie, piwnica. Oficyny: 2 pokoje, kuchnia, dwie stajnie, wozownia, drewutnia. Wszystkie budynki murowane i murem opasane. Ogród warzywny i owocowy morg, studnia w podwórzu. Cena z wolnej ręki 4000 złr. Zgłoszenia: Agencya prywatna Czerwińskiego, ul. Sykstuska 32. 443

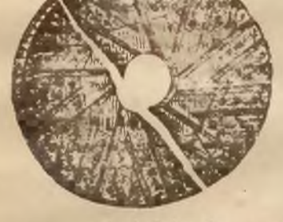

Kamienie młyńskie francuskie
i Toczaki francuskie
pierwszej jakości
Karpackie kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃSKIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dufour & Co.
Czeskie i szląskie
kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepsze jakości
Burger, Behrle i Spł.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
2889 (Szlązk austrjacki).
Cenniki gratis i franco.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło..... Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda toaletowa.. Aux Violettes de Parme
Pomada..... Aux Violettes de Parme
Olejek..... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy.... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki..... Aux Violettes de Parme
37, Boul^d de Strasbourg, 37
3898

Wyroby nożownicze z fabryk swoich krewnych w Anglii, oraz niemieckie i francuskie: Noże stołowe tuz. par od złr. 6·—. Kuchenne elastyczne i silne. Korkociągi składane i całe stalowe od 20 ct. Patent „Löw" z blaszkami 95 ct. **Maszynki do siekania mięsa** od zł. 4·50, amerykańskie 5 złr. **Wyroby alpakowe** i z **chińskiego srebra** z pierwszorzędnej fabryki w Berndorf. **Alpakowe łyżki** tuzin złr. 6·50, łyżeczki złr. 3·20. Noże i grabki złr. 14. **Z chińskiego srebra** tuzin łyżek złr. 14., łyżeczek złr. 7 Noże i grabki zł. 10. **Samowary rosyjskie mosiężne** od 9 złr. **Czajniki Britania** niklowane od złr. 2·80. **Postumenta i podstawki** przed piec brązowane i niklowane od złr. 2·50 do 10. **Janczary do sań** para złr. 10 i 12. Dzwonki na chomonta i zwykłe. **Maszynki do tarcia** po złr. 1·70. **Sita włosiane** do przecierania, poczwórne wiedeńskie zł. 1·40 i 1·60, mosiężne od 75 ct. **Formy na zimne potrawy i legminy**, bemby miedziane i tymbaliki w rożnych deseniach. **Tortownice** ze stalowej blachy, cynowane. **Wanienki** do gotowania ryb. **Naczynie** blaszane, emaliowane i lane żelazne tylko w najlepszym gatunku

poleca 4126
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Stary Cognac
destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

Pośrednictwo
w kupnie i sprzedaży
i dla wszelkiego rodzaju transakcyi
z Paryżem i z Francyą.
Ekspedycya zamówień.
Ułatwienia zwiedzającym Paryż.
Adres: 3647
J. W. Selinger
31, Avenue de Lamotte-Piqnét, Paris.

Chmielarz
fachowo wykształcony, z długoletniemi świadectwami z większych skarbów, poszukuje umieszczenia. Bliższą wiadomość poda Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie. — Biuro polecić może także kilku zdolnych i wypróbowanych oficyalistów ekonomicznych. 4160

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4148
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga
Plato v. Reussnera
NAJLEPSZA METODA
do nauczenia się **bez nauczyciela** czytać pisać i rozmawiać po niemiecku **w 3 miesiącach**, po angielsku **w 24 lekcyach.** Cena Metody Niemieckiej niższy kurs 80 ct., wyższy kurs 2 złr. 10 ct. — Komplet (kurs niższy i wyższy razem) 2 złr. 60 ct. — **Metoda angielska** z wymową 90 ct.
Najlepsze Elementarze
Polsko-niemieckie z wymową, z 14-ma wzorkami pisma i 200 rycinami: 47, 28 i 14 ct. — **Polski** z 20 40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem **340 figur,** tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi, oprawny 35 ct., broszurowany po 20 i 7 ct.
Powiastki polsko-niemieckie cena 28 ct.
Obrazki do nauki poglądowej po 100 do 150 figur w zeszycie, sztychy i kolorowane po 56 ct. zeszyt. **Obrazki kolorowane** z objaśnieniami w 4 językach, po 14 ct. arkusz.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. 4014

Papugi, małpy
Kanarki Harceńskie, ptaki zagraniczne w różnych gatunkach, prześliczne, najrzadsze okazy. Żółwie. Myszy białe. Rybki złote po 18 ct. za sztukę. Akwarjum kompletnie urządzone. Oglądać można codziennie.
E. Karge, Lwów, Czarneckiego 3.
Cenniki wysyłamy gratis i franco.

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowe
listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Komitet likwidacyjny masy rozbiorowej p. Wincentego Kirchmayera podaje do wiadomości, że IV. Rozdział funduszów sporządzony został. Wierzycielom przypadająca należytość wypłaconą będzie w kancelaryi adwokata Szlachtowskiego w Krakowie, począwszy od 2. stycznia 1893 od 9 do 10 godziny zrana,
Kraków, dnia 30. grudnia 1892. 4120

Podziękowanie.

Uważam za obowiązek wyrazić Towarzystwu ubezpieczeń na życie
„NEW-YORK"
względnie jego generalnej Dyrekcyi w Wiedniu I, Graben 8, moje podziękowanie za **niesłychanie szybkie i akuratne** wypłacenie należytości zabezpieczonej polisą Nr. 328.650 z daty Nowy York dnia 22. stycznia 1889, a to z powodu śmierci Jaśnie Wielm. Pana
Zdenka hrabiego Kolovrat-Krakovsky-Libsteinsky, 4163
c. k. podkomorzego, członka austr. Izby Panów i właściciela dóbr w Reichenau nad K.
w kwocie
złr. a. w. 100.000 wyraźnie: sto tysięcy złr. a. w.
Praga, dnia 3. stycznia 1893.
Dr. Jan Bayer
adwokat
prawny zastępca spadkobierców śp. Zdenka hr. Kolovrat-Krakovsky-Libsteinsky'ego małoletnich sierót.

Prawdziwe norwegskie
(SKI)
łyżwy do biegania po śniegu
otrzymał i poleca 4146
ST. PIELECKI, LWÓW
pierwszorzędny magazyn broni, przyborów uniformowych, rekwizytów sportowych i wszelkich nowości
po cenach niesłychanie niskich.
1 para SKI doskonałych od 8 do 12 złr., 1 para SKI najlepszych „PATENT" od 12 do 14 złr., 1 drążek do hamowania 50 ct.
Przy zamawianiu proszę podać wysokość osoby z wyciągniętą ręką do góry.

BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
PARIS
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory*, etc.) i słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Gwiatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podźwigania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych. 1855 4164
N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis na samem dolnem położony i opatrzony zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

Rafinerya nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy
stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa: **Zagórzany,** 4072
poleca przy obecnym sezonie zimowym
Salonową naftę bezpieczeństwa,
Nieeksplodującą naftę gospodarską,
oraz jako specyalność fabryki
Naftę cesarską (Kaiseroel)
Marka zarejestrowana
odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpii 1886, Tryeście 1882, Krakowie 1886 i Przemyślu 1882 najwyższemi nagrodami jako naftę nieeksplodującą bezbarwną i bezwonną, palącą się w lampach każdej konstrukcyi jasnym i niekopcącym płomieniem. Nafta cesarska przedstawia w używaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używaną nawet do kuchenek naftowych.
Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy naftę z dystylarni w Libuszy nie tylko w amerykańskich baryłkach zawierających po 149—150 kg. nafty, lecz także i w beczułkach po 100 i 5 kg, oraz w balonach po 40 i 20 kg.
Dla dogodności naszych Szan. odbiorców urządziliśmy i zaopatrzyli we wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:
W Krakowie: dla m. Krakowa i okolicy p. **Marceli Kusz**, ul. Wiślna 1.
We Lwowie: dla Lwowa i okolicy p. **P. Miączyński**, ul. Sykstuska 47.
W Przemyślu: dla Przemyśla i okolicy **Skład nafty J. Wikto**[illegible] ulica Franciszk[illegible]
We Wiedniu: [illegible] szej i Wyższej Austryi pp. **Lindheim i S**[illegible] Kan[illegible] Magazyny w Zwischenbrücken.
Dla Szl[illegible] der, Kantor i magazyn w **Prius** [illegible] M[illegible]
Dla Cz[illegible] **Abtheilung der Anglo-Österr. Bank**, Kantor w [illegible] Magazyn i filie w Pradze, Ołomuńcu, Przerowie, Chebie (Reichenberg) i Pardubitz.
Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości Szan. Panów odbiorców z prowincyi, że przesłane wprost do fabryki zamówienia, wykonujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych, wprost z destylarni w Libuszy lub z powyższych składów.
Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franko.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca
Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail*.
Envelopki, kąsetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premio, fotografie itp.
NIEKLEJONE
TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych prawdziwych bibułek francuskich
poleca po cenie od złr. 1·20 i wyżej
Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

Wielki wybór
najmodniejszych kapeluszy damskich
na sezon wiosenny i zimowy 3368
utrzymujemy w naszym magazynie i polecamy po możliwie umiarkowanych cenach Szan. Paniom
I. SEIDLER i W. KARPIŃSKĄ
plac Kapitulny l. 8, we Lwowie.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy natychmiast.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA
skóra sucha szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.
Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.
Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.
BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów
Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.
Essencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.
PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do oczyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.
JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice l. 3; w Czerniowcach Rynek l. 2.

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian"
zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**
Cena: za egzemplarz broszurowany . . . 1 złr. — ct.
" " oprawny w płótno . . 1 " 50 "
" " w safian z klamrą 2 " 50 "

Wydawnictwa K. Kozłowskiego w Poznaniu.

Królowie polscy w obrazach i pieśniach. Część poetyczna S. Duchińskiej. Wstęp prozą hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. Rysunki oryginalne W. Eljasza Cena złr. 7·50, w ozdobnej oprawie złr. 9·50. Królowie są wyobrażeni w całych postaciach z archeologiczną ścisłością, każdy ma na sobie strój wiekowi i zwyczajom odpowiedni, a obraz cały cały w charakterystyczne winiety. Pieśni o królach odznaczają się iście królewską powagą i wspaniałym językiem, budzą jak „Kuryer Poznański" pisze — w czytelnikach zamiłowanie wszystkiego co wzniosłe i szlachetne — uczą wierzyć kochać i mieć nadzieję na przyszłość. O rozprawie hr. Dzieduszyckiego wyraża się powyższe pismo, że jest prawdziwą ozdobą dzieła.

Album wojska polskiego z 1831 r. Album powyższe zawiera 12 wielkich tablic wykonanych podług oryginalnych rysunków J. Kossaka, Eljasza, Mottego i innych. Znajduje się tu 60 różnych postaci wojskowych kolorowanych armii polskiej z roku 1831, a prócz tego dodana część literacka pióra R. Jarochowskiego. Jest to miła pamiątka narodowa a zarazem ozdoba każdego salonu. Cena w tece 24 złr, w tece ozdobnej 27 złr za co przesyłka franco

Chopin u księcia Radziwiłła. Piękny obraz ścienny, wykonany podług oryginału H. Siemiradzkiego, w rozmiarach 95×72 cm Cena 12 złr. Na wspaniałą tą rycinę zwraca się uwagę wszystkich miłośników sztuk pięknych a mianowicie wielbicieli nieśmiertelnego mistrza tonów, co swym geniuszem daleko i szeroko rozsławił imię Polski.

Malowniczy opis Polski, czyli Geografia ojczystego kraju. Ułożył J. Chociszewski 352 str. 90 rycin. Cena za egzemplarz w ozd. oprawie złr. 2·70.

Wojsko polskie z r. 1831. Książka ta zawiera 10 dużych rycin, które przedstawiają podług rysunku W. Mottego różne bronie wojska polskiego. Dodana krótka historya o wojskowości i działaniach wojennych w 1831 r. Cena z oprawą złr. 1·25. Egzemplarz na welinie, wielki fermat, kolorowane ryciny, złr. 7·50.

Bitwa warszawska w dniu 6. i 7. września 1831 r. Dzieło pośmiertne L. Mierosławskiego. Tom I i II Ze znakomitą i obszerną (65 str.) przedmową K. Jarochowskiego, z planem fortyfikacyi Warszawy. Cena dawniej 5 złr. zniżona na 3 zł.

Bitwy i potyczki w 1831 r. Zestawił E. Callier. 418 str., z kolor. mapą teatru wojny. Cena zniżona z 5 złr. na złr. 2·50.

Historya polska w pięknych przykładach przedstawiona. Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju, jakiemi się odznaczali nasi przodkowie. Dla pouczenia i rozrywki ludu polskiego zestawił J. Chociszewski. Cena 50 ct. z opr. 65 ct., w pięknej oprawie na welinie złr. 1·25. Różne pisma polskie, jak np. *Dziennik Poznański*, *Kurjer Poznański*, *Nowa Reforma* i inne polecają gorąco tę pracę J. Chociszewskiego, która zasługuje na jak największe rozpowszechnienie, gdyż uczy miłować ojczyznę, zachęca do cnót, pracy, nauki i oszczędności. Mianowicie zwracamy na to uwagę, że uwzględnioną jest tu wielce tak nam potrzebna cnota oszczędności (str. 151, zdanie Kościuszki o czarnej godzinie) Taka myśl, jeżeli się zakorzeni w sercach młodzieży, może ochronić niejednego w przyszłości od nędzy.

Podręcznik geografii ojczystej, zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków i podziału politycznego. Dodana krótka wiadomość o Czechach i Rusinach. Ułożył J. Chociszewski. 283 str., 50 rycin i 8 map. Cena 80 ct. z oprawą 1 złr., w pięknej oprawie złr. 1·50. Prawie wszystkie pisma polecały serdecznie to dziełko, jako bardzo pouczające. Podręcznik tę wszak posiada zaletę, że uwzględnia w wysokim stopniu ziemie kresowe, a mianowicie: Szlązk, Spiż, Prusy Wschodnie i Zachodnie, podając nie tylko opis geograficzny, ale najnowsze daty statystyczne, także wiadomości o handlu i przemyśle.

Zbiór zabaw, gier i rozrywek dla młodzieży przez K. Kozłowskiego. Wydanie II. z licznemi obrazkami. Cena zniżona 1 złr. zamiast złr. 1·80.

Zamówienia uprasza się nadsyłać do wydawcy pod adresem: 4149
K. Kozłowski, Poznań, ul. Długa 8.

Ceny zniżone o 15%.
TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3787
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.
Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.
Towarzystwo posiada swe składy komisowe:
we Lwowie Centralny Bazar krajowy; *w Przemyślu* Bazar im. Zyblikiewicza; *w Stanisławowie* Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; *w Łańcucie* Towarzystwo produkcyjne i handlowe; *w Dębicy* Towarzystwo handlowe.
Cenniki gratis i franco.
Dyrekcja:
Marceli Swiechowski. *Ks. Leon Pastor.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a.)